

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok III. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, środa 13 października 1937 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 281

Po „konsolidacji" Ch. D. i N. P. R.

Nowy zespół minionych wielkości — Dmowski contra Paderewski i Haller — Rezerwa Ludowców i P. P. S. — Sensacyjny współudział zagranicznych agencyj

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł. — l. r.) Dawno zapowiadana przez nas i referowana na naszych łamach pośrednia i zakulisowa akcja „frontu Morges" wydała ostatnio również organizacyjne owoce, aczkolwiek niezbyt imponujące.

Mianowicie w niedzielę 10 bm. w Warszawie odbyło się zebranie resztek dwu stronnictw, mianowicie Ch.D. i N.P.R., uroczyście nazwane kongresem. Rzeczą charakterystyczną dla tego zebrania, którego celem organizacyjnym było przekształcenie dwu wymienionych stronnictw w nową formację partyjną, był fakt uczestnictwa w tym „kongresie" kilku wybitnych postaci politycznych, kiedyś w dawnych okresach zasłużonych i czynnych, dzisiaj pozostających poza życiem politycznym i firmujących swoimi nazwiskami przeróżne, niezupełnie jasne poczynania polityczne.

Nieobecnym patronem zjazdu był mieszkaniec szwajcarskiego pałacu w Morges — Ignacy Paderewski. Prócz tego na zjazd przybyli: b. prezyd. Wojciechowski, gen. Józef Haller, prof. Stanisław Grabski, b. min. Czechowicz, p. Korfantowa, płk. Modelski i t. d.

Prezesurę stronnictwa objął gen. Haller. Prezesem Komitetu wykonawczego został Karol Popiel, b. prezes NPR. Partia przybrała nazwę Stronnictwa Pracy.

Z programowych wynurzeń jego inicjatorów, jakoteż ze składu personalnego wynika, że ideologia stronnictwa polega na powrocie do stosunków sprzed zamachu majowego i na zmianie Konstytucji Kwietniowej, czyli na cofnięciu rozwoju dziejowego Polski do anarchicznych form parlamentarnego bezładu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pomimo entuzjastycznych manifestacyj na cześć Witosa i Stronnictwa Ludowego, zaproszony na zjazd p. Rataj nie zjawił się. Znamienna jest również reakcja ugrupowań prawicy opozycyjnej, w szczególności Stronnictwa Narodowego, które z wyraźną niechęcią potraktowało powstanie organizacji partyjnej „frontu Morges".

Dobrze poinformowani o poglądach zarządu Stron. Nar. twierdzą, że stanowisko to było do spodziewania i jest naturalną konsekwencją znanej niechęci Romana Dmowskiego zarówno do I. Paderewskiego, jak J. Hallera i Stanisława Grabskiego.

Dawniej ukrywane te antagonizmy, dzisiaj nie dadzą się ukryć i jest rzeczą niewątpliwą, iż odtąd zwolennicy tzw. Obozu Narodowego wybierać będą musieli pomiędzy osobami: Dmowskiego z jednej — a Paderewskiego, Hallera i t. d. z drugiej strony.

Według opinii kół politycznych rezultat organizacyjny sfuzjonowanych stronnictw w nowym Stronnictwie Pracy przedstawia się nader skromnie i nie rokuje poważniejszych nadziei. Tym tłumaczyć należy rezerwę innych stronnictw opozycyjnych, jak Stron. Lud., Stron. Narodowe oraz PPS.

Z dużym niesmakiem podkreśla się w kołach zdrowej opinii polskiej ten znamienny fakt, że przy narodzinach nowej partii obecni byli przedstawiciele obcych agencyj prasowych Havasa oraz United Press.

Delegacja Z. H. P. u p. premiera

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł. — l. r.). Prezes Rady Ministrów generał Sławoj - Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym delegację Komitetu obchodu 25-lecia harcerstwa w Kaliszu w osobach pp. Leopolda Nowackiego, Wł. Chrzanowskiego i Wacława Chorowskiego.

Prof. Kot w nacz. Komitecie Str. Lud.

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł. — l. r.) W najbliższym posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego weźmie udział prof. Kot.

Uroczyste powitanie min. Romana w stolicy Łotwy

Ryga, 11. 10. (PAT). Dziś o godz. 10.30 statkiem „Cieszyn" przybył z Helsingforsu do Rygi minister przemysłu i handlu Antoni Roman z małżonką, w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Możdżeńskiego i p. Godlewskiego, który z ramienia Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni towarzyszy min. Romanowi w podróży po państwach bałtyckich i Finlandii.

Min. Romana w porcie powitał minister spraw wewnętrznych Gulbis z małżonką, która wręczyła p. Romanowej bukiet kwiatów. Min. Gulbis zastępuje nieobecnego ministra skarbu Ekisa. Poza tym powitał min. Romana i towarzyszące mu osoby poseł R. P. w Rydze Charwat z małżonką, członkowie poselstwa z żonami, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej Łotwy oraz Zarząd Polsko - Łotewskiego zbliżenia.

Po złożeniu oficjalnych wizyt min. Roman zwiedził znajdującą się w budowie stację wodno-elektryczną Kegum.

NOWE DYSPOZYCJE?

Rzym, 11. 10. (PAT). Mussolini przyjął generała Bastico, naczelnego dowódcę legionów włoskich w Hiszpanii.

Akcja Pomocy Zimowej

powierzona zostanie samorządowi terytorialnemu

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł. — l. r.) W najbliższym czasie zapaść mają decyzje w sprawie akcji Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

Nie ulega wątpliwości, że podczas nadchodzącej zimy akcja ta będzie nadal prowadzona, dyskutowane są jedynie zasady, na jakich będzie ona oparta. Jak się dowiaduje agencja „Iskra", wysuwana jest koncepcja, aby akcję Pomocy Zimowej dla bezrobotnych przyjęły Związki Samorządu terytorialnego jako bezpośrednio zainteresowane w udzielaniu pomocy bezrobotnym, oraz posiadające dla celów rozdziału środków najszerszy aparat.

Oczywiście, że gdyby Związki Samorządu terytorialnego miały przejąć całokształt akcji Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, musiałyby oprócz rozdziału środków zorganizować przy pomocy komitetu obywatelskiego również zbiórkę pieniężną oraz zbiórkę ofiar w naturze.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego

Bunt w brazylijskiej armii — Sensacyjne aresztowanie generała — Zbrodnicza akcja Kominternu

Porto Alegro, 11. 10. (PAT). Donoszą z La Paz o rewolcie garnizonu wojska paragwajskiego w Campo Grande. Rząd centralny wysłał wojska do uspokojenia powstańczych sił zbrojnych.

Porto Alegro, 11. 10. (PAT). Sytuacja w stanie Rio Grande do Sul jest naprężona. Gubernator stanu, general Floeresa da Cunha, ma być rzekomo aresztowany na podstawie kodeksu bezpieczeństwa państwowego za opiekowanie się elementami skrajnymi. Do Porto Alegre przybywa coraz więcej wojska federalnego. Zarządzono też pogotowie wojska stanowego i policji.

Rio de Janejro, 11. 10. (PAT). Wprowadzenie stanu wojennego na całym obszarze Brazylii nastąpiło natychmiast po zatwierdzeniu uchwały Izby dep. przez senat. Tej samej nocy prezydent republiki podpisał odnośny dekret.

Z komentarzy, jakimi prasa zaopatruje wydane natychmiast zarządzenia wynika, że wprowadzenia stanu wojennego już od dłuższego czasu żądały i sfery wojskowe i ministerstwo sprawiedliwości doszedłszy do przekonania, że w okresie ostatnich trzech miesięcy, (gdy stan wojenny był zniesiony) agitatorzy komunistyczni rozwinęli bardzo żywą agitację wśród ludności, zapowiadając komunistyczną rewolucję jeszcze przed styczniowymi wyborami.

Rząd przystąpił natychmiast do energicznej akcji zwalczania agitacji komunistycznej. Dokonano aresztowań kilkunastu międzynarodowych ajentów, oraz prowodyrów, przy których znaleziono wiele dokumentów i znaczne sumy pieniężne. W całym kraju panuje spokój.

P. Marsz. Śmigły Rydz
otrzymał sokolą odznakę pamiątkową

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.) Dnia 11 października p. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Sokolstwa polskiego w składzie prezesa Związku płk. Arciszewskiego, wiceprezesa Sokolstwa polskiego w Ameryce półn. p. Marię Korpantę, wiceprezesa Związku inż. Makcysia i naczelnika Związku p. Bączyńskiego.

Delegacja wręczyła p. Marszałkowi pamiątkowy, z węgla wykuty, znaczek złotowy ostatnio odbytego zlotu Sokolstwa w Katowicach, którego p. Marszałek był protektorem, p. Maria Korpanta wręczyła mu adres Sokolstwa polskiego w Ameryce oraz czek na przeszło 1000 dolarów jako pierwszą ratę daru tamtejszych dzieci sokolich na F.O.N.

Pan Marszałek interesował się żywo sprawami Sokolstwa polskiego w kraju i na emigracji.

Straszna śmierć profesora

Stanisławów, 11. 10. (Tel. wł.) — W chwili przybycia pociągu pośpiesznego na stację Śniatyn—Załucze, wyskoczył czy też wypadł z pociągu jeden z pasażerów, a manewrujący wówczas parowóz ściął mu głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Jak stwierdzono, był to udający się z Berlina do Konstancy obywatel turecki Mahmut Feyyar, profesor filozofii w Stambule.

Odpowiedź włoska
elektryzuje nadal koła Londynu

Londyn, 11. 10. (PAT) Dziś rano obradowała pod przewodnictwem premiera Chamberlaina rada gabinetowa nad sprawą zbliżającej się sesji parlamentarnej. Nie jest wykluczone, że na posiedzeniu tym Chamberlain omówił odpowiedź włoską.

Żadne jednak decyzje w tej sprawie nie będą mogły być powzięte przed jutrzejszym powrotem min. Edena do Londynu oraz przed środowym posiedzeniem gabinetu, które będzie specjal nie poświęcone zbadaniu odpowiedzi Włoch.

Ostatnia droga
dwu polskich uczonych

Kraków, 11. 10. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe na cmentarzu Rakowickim odbył się pogrzeb śp. Juliusza Zdanowskiego, naczelnego dyrektora Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, prezesa Związku Związków Kas Oszczędności w Polsce, byłego prezesa Związku Powiatów Rzeczypospolitej, b. senatora Rzeczypospolitej.

W pogrzebie oprócz rodziny wziął udział w imieniu Pana Ministra Spr. Wewnętrznych, wiceminister Władysław Korsak, który dokonał pośmiertnej dekoracji śp. Zdanowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nadto w pogrzebie wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz z p. wojewodą dr Tymińskim i starostą grodzkim mgr. Wolanieckim, prezydent miasta dr Mieczysław Kaplicki i inni.

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł. — I. r.) Dzisiaj przed południem pa nabożeńst wie żałobnym w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb śp. prof. Leona Kryńskiego, b. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, pierwszego dziekana Wydziału lekarskiego odrodzonego uniwersytetu warszawskiego.

Sensacyjny adres
do Wacława Sieroszewskiego

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł. — I. r.) Kilka organizacyj społecznych wystosowało w dniu 11. bm. do sen. Wacława Sieroszewskiego adres nast. treści:

„Niżej podpisani składają Czcigodnemu Prezesowi Wacławowi Sieroszewskiemu wyrazy najgłębszego uznania za odważną i zdecydowaną postawę w sprawie wawelskiej i stwierdzają, że wszelkie ataki na osobę Czcigodnego Pana Prezesa nie zdołają pomniejszyć szacunku czci, jaką jest otoczone Jego imię."

Adres podpisała jako pierwsza p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska imieniem Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny. Poza tym na adresie figurują podpisy przedstawicieli następujących organizacyj: Związku Legionistów Polskich Okręg stołeczny, Związku Peowiaków Okręg stołeczny, Związku Pracy Obyw. Kobiet, Samopomocy Społecznej Kobiet, Związku Związków Zawodowych, Związku Młodej Wsi, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legionu Młodych.

Złóż grosz na F. O. N.

Rozporządzenie Min. Spraw Wewn.
w sprawie propagandy idei oszczędności

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.) W dniu 31-go października r. b. obchodzony będzie dorocznym zwyczajem, międzynarodowy „Dzień oszczędności", poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z inicjatywy „Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.", który zajął się zorganizowaniem „Dnia oszczędności" na terenie Rzeczypospolitej, mają powstać komitety lokalne w miastach prowincjonalnych.

W związku z tym Ministerstwo Spr. Wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów z prośbą o wydanie niezbędnych zarządzeń podległym im władzom państwowym i samorządowym, zmierzającym do poparcia z ich strony powyższej akcji.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznaczyło, że akcja propagandy oszczędności powinna posiadać charakter „bezimienności", to znaczy, powinna się odbywać z pominięciem indywidualnej propagandy na rzecz poszczególnych instytucyj oszczędnościowych, a to w celu zaakcentowania przede wszystkim samej idei oszczędności, jako takiej, tudzież jej roli i znaczenia dla jednostki, społeczeństwa i państwa.

Publicystka amerykańska
entuzjastką zabytków Żółkwi

(x) Amerykańska literatka Grace Humphrey, autorka wielu angielskich prac o Polsce, umieściła w swym ostatnim dziele p. t.: „Poland to day" (Dzisiejsza Polska) wzmiankę o Żółkwi, którą zwiedziła w r. 1935.

Dyrekcja Biura Zarządu Głównego T-wa Pomocy Polonij Zagranicznej nadesłała do p. E. Haya, autora przewodników po Żółkwi, że postanowiła propagować zwiedzanie Żółkwi przez turystów zagranicznych. Należy zatem spodziewać się przyjazdu gości zagranicznych do historycznego grodu Żółkiewskich i Sobieskich.

Zakończenie pierwszego Festivalu
Sztuki Polskiej w Warszawie

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł. — I. r.) W ub. niedzielę zakończył się 9-dniowy Powszechny Festival Sztuki Polskiej, pierwsza impreza tego typu, zorganizowana na wielką skalę i która ma dać początek dorocznym festiwalom.

Na uroczystym zebraniu zamykającym Festival, organizatorzy jego wygłosili przemówienia reasumujące przebieg tej niecodziennej imprezy.

„Brak — mówił radca M. Rusinek, delegat Min. WR i OP do Komitetu Festivalu — nam w tej chwili ostatecznych danych co do frekwencji Festivalu, nie mniej jednak pewne jest, że tych serdecznie oczekiwanych gości po witała Warszawa około 12.000. Ten pierwszy zjazd, poświęcony wyłącznie sprawom sztuki, należy do najliczniejszych zjazdów turystycznych, które do tej chwili napłynęły do stolicy.

Wartość tej frekwencji jest dla nas tem wyższa, że na Festival przybyli prawie w stu procentach prawdziwi po szukiwacze przeżyć artystycznych a nie przypadkowi podróżni, korzystający z okazji taniego przejazdu.

Żółte ławki

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.) Pan Minister W.R. i O.P. prof. Świętosław ski, wracając z uroczystości w Żułowie, zatrzymał się w Wilnie i odbył konferencję z dyrektorem uniwersytetu wileńskiego w sprawie oddzielnych miejsc.

Jak wiadomo, na uniwersytecie wileńskim do tej pory sprawa ta nie została rozstrzygnięta.

W ciągu dnia dzisiejszego oczekiwać należy rozstrzygnięcia w tej sprawie.

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.) Na sześciu uczelniach obowiązuje ghetto ławkowe. Studenci żydowscy słuchają wykładów przeważnie stojąco.

Strajk protestacyjny studentów-Żydów, który miał być dziś podjęty, został odroczony.

Wzrastają koszty utrzymania

Warszawa. 11. 10. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie na podstawie budżetu rodzin robotniczych, wzrósł we wrześniu do 65,6 z 64,2 w sierpniu br.

Z poszczególnych artykułów zdrożała najwięcej odzież i obuwie. Natomiast według budżetu rodzin pracowników umysłowych, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie wzrósł z 67,9 w sierpniu do 68,7 we wrześniu b. r.

W budżecie rodzin tych najwięcej zdrożała żywność oraz mieszkanie.

Epidemia czerwonki

Nadwórna, 11. 10. (Tel. wł.). We wsiach Krzywiec i Kosmacz pow. Nadwórna wybuchła epidemia czerwonki. Niemal wszyscy mieszkańcy leżą chorzy. Codziennie jest kilka śmiertelnych wypadków. Władze administracyjne z dr Wiszniewskim na czele przystąpiły do energicznego zwalczania epidemii w obu wsiach.

Lwów, dnia 11 października 1937 r.

Szkoły dokształcające

Mówiąc o konieczności rozszerzenia akcji powszechnego nauczania, nie można zapominać o tym, że szkoła powszechna jest tylko przygotowaniem do dalszego kształcenia się, że na niej nie powinna kończyć się nauka. Szkoła powszechna nie daje tym absolwentom żadnych wiadomości fachowych, któreby mogli oni zużytkować w pracy zawodowej, a nawet nie ugruntowuje w dostatecznym stopniu zdobytych wiadomości. W rezultacie setki tysięcy młodzieży w kilka lat po ukończeniu szkoły powszechnej wracają do swego stanu poprzedniego — stają się wtórnymi analfabetami.

Najcharakterystyczniejszym obrazem tego stanu rzeczy jest fakt, że w szeregu P. K. U. od 20 do 30% poborowych, to analfabeci, którzy mają za sobą ukończoną szkołę powszechną.

Zapobiec rozszerzeniu się tak szkodliwej dla państwa plagi wtórnego analfabetyzmu można jedynie przez prowadzenie intensywnej akcji dokształceniowej.

Ustawowo obowiązek dokształcania obejmuje całą młodzież w wieku od lat 14 do 17-tu, która nie uczęszcza do żadnej szkoły średniej. W praktyce jednak obowiązek ten wykonywa tylko znikomy odsetek młodzieży. Większość bądź uchyla się od niego, korzystając z niedostatecznej kontroli inspekcji pracy, bądź nie może go wykonać ze względu na brak szkół.

Szkolnictwo dokształcające odgrywało u nas do niedawna jeszcze rolę tradycyjnego Kopciuszka. Pozbawione jednolitych podstaw prawnych, pod względem zaopatrzenia finansowego w znacznej mierze zdane na łaskę samorządu terytorialnego, szkolnictwo to rozwijało się zbyt powoli w stosunku do potrzeb. W okresie kryzysu gospodarczego jego nikły stan posiadania uległ nawet znacznemu skurczeniu.

Z 603 miast, istniejących na terenie Polski, w r. szk. 1935/36 zaledwie 378 posiada szkoły dokształcające. Przy tym i istniejące szkoły są rozmieszczone w terenie bezplanowo. O ile bowiem w woj. zachodnich spośród 152 miast tylko 11 nie posiadało szkół dokształcających, o tyle w woj. południowych było ich zaledwie 61 na ogólną liczbę 168 miast, w centralnych 122 na 224, a we wschodnich 31 na 59. W dzielnicach więc, gdzie poziom kulturalny ludności jest niższy, gdzie daje się odczuć brak szkół średnich, gdzie akcja dokształceniowa miałaby największe pole do popisu — tam właśnie ze względów technicznych jest ona tak nikła.

W najsilniejszym stopniu dotknięte brakiem szkół dokształcających są mniejsze miasta. W miastach poniżej 5 tys. mieszkańców przeszło 56% ogółu młodzieży nie ma dostępu do szkoły dokształcającej, a jeśli wyeliminujemy z obliczenia miasta województw zachodnich, to dla pozostałych części kraju odsetek ten wzrośnie do 74%.

Słyszy się często narzekanie na niski poziom naszego rzemiosła w niektórych miastach prowincjonalnych, na brak wśród mieszkańców miasteczek inicjatywy w szukaniu nowych rynków pracy — czy przyczyny tego stanu rzeczy nie leżą w znacznym stopniu w tym, że wieś i miasteczko nie mają dostępu do szkoły dokształcającej?

Co jest przyczyną obecnej katastrofalnej sytuacji szkolnictwa dokształcającego w Polsce? Szukać jej należy w systematycznym od szeregu lat redukowaniu przez samorządy miejskie wszelkich sum, przeznaczonych na te cele. W czasie od r. szk. 1930/31 do 1935/36 ogólna liczba szkół dokształcających nie tylko że nie wzrosła, lecz zmniejszyła się aż o 148 szkół, liczba zaś miejscowości posiadających takie szkoły spadła z 494 do 437 (tj. o 11,5%).

Dla wyrównania szkód, jakie wyrządził w sieci szkolnictwa dokształcającego okres kryzysowy oraz dla umożliwienia dokształcania się całej młodzieży miejskiej, trzebaby stworzyć około 230 nowych publicznych szkół dokształcających w tych miastach, które dotychczas takich szkół nie posiadają.

Ukazanie się na wiosnę br. nowej ustawy o szkolnictwie dokształcającym, wróżyło rozpoczęcie się nowego okresu. Niestety, jak wynika z zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Nr. 6 z 10. VI. 1937 r.) „Wykazu publicznych szkół dokształcających zawodowych", które mają być czynne w r. szk. 1937/38, sieć tych szkół rozszerzona będzie w bardzo skromnych rozmiarach. Liczba szkół, w porównaniu ze stanem 1935/36, ma się zwiększyć tylko o 20 jednostek, liczba miejscowości, posiadających szkoły — o 21 (w tym 11 szkół i 6 punktów szkolnych w woj. zachodnich). Oznacza to — wbrew oczekiwaniom — dalsze odwlekanie akcji, zmierzającej do zlikwidowania wtórnego analfabetyzmu.

W. B.

Co się dzieje w Czerwonej Hiszpanii?

Jak prasa zagraniczna donosi, onegdaj odbyło się w Walencji zebranie Kortezów, zwołane przez rząd Negrina.

Celem zebrania było złożenie sprawozdania z dotychczasowej działalności, a przede wszystkim dążność do uzyskania ponownego votum zaufania.

Ten wzmacniający zabieg był konieczny, lecz ledwie wystarczający do stworzenia zdolnego do aktywnych wystąpień najwyższego kierownictwa.

To, o czym w Kortezach mówiono, było tylko wygładzeniem słabych kompromisów, bardzo mozolnie ostatnio montowanych poza kulisami. Kilka zmian zewnętrznych, kilka mało znaczących ustaw dla uregulowania niepomyślnego stanu w wewnętrznej polityce, jeszcze nie są w możności wzmocnić rozpadający się autorytet. Przybycie na to posiedzenie członków Kortezów, przebywających we Francji, tłumaczy się na rozmaite sposoby; można to jednak wyjaśnić tylko tym, że dotychczasowy rząd ekstremistów blizkim jest wykończenia się i jak bardzo liczy na łaskawe nastroje we Francji i Anglii.

Właściwe rozstrzygnięcie padło już w miesiącu maju, kiedy to radykalny socjalista Largo Kaballero był zmuszony odstąpić kierownictwo w rządzeniu umiarkowanemu socjaliście Negrinowi i kiedy to w resorcie spraw zagranicznych socjalista Del Vayo został zastąpiony przez lewicowego republikanina Girala.

Zmiana ta była w zasadzie zwycięstwem ministra wojny Indalicio Prieto, który od lat prowadził otwartą, zaś od czasu rozpoczęcia wojny domowej cichą walkę przeciwko radykalizmowi Largo Caballero, a w dalszym ciągu była ona nieuniknionym następstwem klęsk militarnych.

Anarcho - syndykaliści zostali z większości wyłączeni. Wiązano z tym nadzieję, że takie połowiczne „zdemokratyzowanie" znajdzie korzystne zrozumienie w Paryżu i w Londynie, zapominając, że zmiana osób, wymiana resortów ministerialnych jeszcze nie wystarcza, aby zdusić i wykorzenia terorystycznych mas. Sukcesy militarne gen. Miaji pod Madrytem nie zdołały wywołać przekonania ani w Walencji ani za granicą, że powolnym ale stałym postępom powstańców nie będzie się można oprzeć.

Także rozczarowano się co do Genewy, gdzie pomimo pewnych przychylnych nastrojów zgotowano spekulatywnym machinacjom Del Vaya i Negrina wielki zawód. Negrin zapewniał tam swoim przemówieniem, że rząd jego utrzymuje ze wszystkimi krajami serdeczne stosunki, z wyjątkiem tych państw, które uznały gen. Franco. Negrin zdaje się łączyć serdeczność z grą dyplomatyczną, która usiluje wszystkie atuty trzymać w jednej ręce.

Z przebiegu rozmów w Kortezach wynikałoby, że po ostatnich, półroczonych zamieszkach należałoby przywrócić pokój wewnętrzny. Z tego powodu z obrad odsunięto sprawy, będące przyczyną niesnasek pomiędzy związkami.

Od czasu wybuchu wojny domowej Front ludowy w Hiszpanii poruczył władzę nie tym, którzy formalnie ponosili odpowiedzialność, lecz tym grupom związków, które prawie zawsze i wszędzie, a przede wszystkim na terenie militarnym nie chcą zrezygnować ze swojej samodzielności. Dwa wielkie związki socjalistyczne U. G. T. (Union General de Trabajadores) i anarcho-syndykalistyczny C. N. T. (Confederation National de Trabajo) nie zaniechały nigdy wzajemnej zawiści i można powiedzieć, prowadziły ze sobą cichą wojnę domową. Dzisiaj są wysuwane usiłowania ponownego zbliżenia, lecz anarcho-syndykaliści od czasu usunięcia ich z większości okryli się groźnym milczeniem tak, że nigdy nie można wiedzieć, czy są zmęczeni beznadziejną awanturą militarną, czy też przygotowują nową terorystyczną rewolucję. Po klęskach w północnej części kraju nie mają odwagi otwarcie wziąć na siebie odpowiedzialności. Na podstawie opinii związków poszczególnych prowincyj zdecydowali się na wygodne wyczekiwanie.

Na zebraniu wygotowano memoriał, który zaleca łączność wszystkich partii i organizacji we froncie antyfaszystowskim.

Zalecono łącznie z innymi partiami przedstawić program, który ma przygotować zmianę w politycznym kierownictwie kraju. Właściwą przeto pracę dla zjednoczenia jeszcze należy wykonać; socjalistyczny U. G. T. próbuje zbudować pomost dla anarchistycznych towarzyszy. Centralny wydział przyrzekł Negrinowi zupełną przychylność a równocześnie wysłał pozdrowienia dla C. N. T.

Z tego widzimy, że pozostaje gorące życzenie zgromadzić rozbite związki robotnicze znowu pod sztandarami Walencji. Równocześnie jednak ma U. G. T. do zwalczenia własne, wewnętrzne napięcia, a środkiem do tego było usunięcie Largo Kaballero, który ma za sobą radykalne skrzydło. Komitet wykonawczy wykluczył kilka podrzędnych związków, za co został usunięty i zastąpiony nowymi ludźmi o skłonnościach opurtunistycznych.

W całym tym zamieszaniu usiłują komuniści zapewnić sobie wszelkie możliwości, aby według recepty Moskwy kierować „Frontem ludowym". Powstaje pytanie, czy ich usiłowania, które nie zawsze są ujawnione dla ogółu, będą pomyślne. Zgromadzenie w Walencji zdołało na 470 członków Kortezów ściągnąć tylko 182. Hiszpania jest dzisiaj przez front bojowy podzielona na dwie wrogie części, lecz życiowa energia znajduje się w Salamance a nie w Walencji, która nie zatrze swojej krwawej przeszłości i nie przedstawia dzisiaj żadnej rzeczywistej siły.

(A. P.).

Dlaczego właśnie oni?

Życiorysy milionerów są bezwątpienia ciekawe i interesujące. Dzieje przebijania się jednostki od najniższych warstw społecznych do sfery potentatów finansowych, obfitują w momenty dramatyczne, dają obraz pokonywania piętrzących się zewsząd trudności. Czytając taką historię, zastanawiamy się niejednokrotnie czy byłoby możliwe wydźwignięcie się robotnika na dyrektora fabryki, a później na króla danej gałęzi przemysłu, gdyby nie zbieg szczęśliwych okoliczności, umiejętnie wykorzystana szansa, dogodna sposobność, której faworyt losu nie pozwolił się wymknąć. I rzeczywiście najczęściej tak właśnie bywa.

Nie inaczej jest w każdej grze. Kto nie wierzy w swą szczęśliwą gwiazdę, ten nigdy wygrać nie może. Wielu ludzi waha się, zastanawia, rozważa, czy kupić los Loterii Klasowej, a tymczasem inni zdobywają główne wygrane, osiągając majątek i dobrobyt. Co cztery miesiące rodzą się nowi milionerzy z pośród tych, którzy umieli skorzystać z nadarzającej się szczęśliwej okazji i na czas kupili los. Gdzie? Naturalnie w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze, „Nadzieja", Lwów, Legionów 11, bo tam w każdej niemal klasie wypłaca się wielkie wygrane. Każdy może się wzbogacić, kto ma los „Nadziei".

Przebieg meczu Polska—Łotwa

Po pauzie gra jest nadal interesująca. Już w pierwszych minutach widać, że zwycięstwo Polski nie będzie łatwe. Ataki Łotyszów stają się coraz częstsze i niebezpieczniejsze.

W 10-tej minucie następuje niespodzianka. Z podania pomocy, Peterek kieruje piłkę w stronę Pytla, który strzela pierwszego gola, przyjętego przez publiczność gromkimi oklaskami. Gra się ożywia. W 18-tej minucie, po ładnej kombinacji Łyko — Pytel — God — Piec, ten ostatni odnosi wynik do 2:0.

BŁĄD PAWŁOWSKIEGO

Już z pół minuty później z podania Vertermanisa — Kaneps uzyskuje bramkę dla Łotwy, fatalnie puszczoną przez Pawłowskiego. Po kilku minutach sędzia dyktuje wolny dla Łotwy z odległości 18 mtr. — piłka idzie na aut.

W ostatnich 15 minutach Łotysze usiłują wyrównać, jednak obrona nasza, wspomagana przez pomoc, a zwłaszcza niezawodnego Kotlarczyka, odpiera wszystkie ataki gości. Z kolei w drużynie polskiej dochodzi do głosu lewoskrzydłowy Łyko, który inicjuje szereg świetnych kombinacji, niestety nie wyzyskanych przez resztę napastników. — Bombe Giemzy z wolnego, z odległości 50 mtr. chwyta fenomenalny bramkarz łotewski. Ostatnie minuty gry nie zmieniają wyniku 2:1 dla Polski.

WYSOKI POZIOM MECZU

Mecz stał na wysokim poziomie, zarówno pod względem technicznym jak i kombinacyjnym. Zwycięstwo drużyny polskiej zupełnie zasłużone. Pierwsza połowa gry stała pod znakiem stanowczej przewagi naszej reprezentacji. Po pauzie gra była niemal wyrównana. Łotysze ustępowali naszym zawodnikom pod względem technicznym, jednak pod względem szybkości startu, byli równorzędni.

W drużynie polskiej wyróżnić należy przede wszystkim Giemze w obronie i Kotlarczyka w pomocy, oraz Łykę, który niestety, nie był dostatecznie zatrudniony przez resztę napadu. Duszą naszej drużyny był Kotlarczyk.

W drużynie łotewskiej na czoło wybił się bramkarz Bebris, który uratował swoją drużynę przed większą porażką. W ataku świetnie grał Vestermanis.

BERLIN — POZNAŃ W SZCZYPIORNIAKU 11:3

Poznań, 10. 10. W niedzielę, reprezentacja Berlina w szczypiorniaku pokonała drużynę Poznania 11:3 (7:2).

Do przerwy gra była równorzędna. Po zmianie pól przewaga Niemców uwydatniła się wybitnie. W tej fazie gry, Niemcy byli przeciwnikiem o klasę lepszym od poznańczyków.

SZWEDZI WYGRALI MECZ LEKKOATLETYCZNY Z WĘGRAMI

Budapeszt, 10. 10. W niedzielę, w obecności ponad 15.000 widzów, zakończony został w Budapeszcie dwudniowy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Szwecja — Węgry. — Zwyciężyła drużyna Szwecji w stosunku 81:73 pkt. W zawodach niedzielnych padło dwa rekordy węgierskie i 1 szwedzki.

Niespodzianką zawodów była dyskwalifikacja obu reprezentacyjnych sztafet za nieprawidłowe zmiany pałeczek w sztafecie na 1.000 m.

NORWEGIA—IRLANDIA 3:2

Oslo, 10. 10. W Oslo rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Norwegia—Irlandia, jako eliminacja w drugiej grupie do mistrzostw świata.

Piłkarze Norwegii, którzy niedawno w meczu eliminacyjnym tej samej grupy pokonali Finlandię 2:0, w niedzielę zwyciężyli Irlandię 3:2 (1:1).

Mecz zgromadził ponad 25.000 widzów. Na trybunie honorowej obecny był król norweski Haakon.

W rewanżowym spotkaniu z Irlandią na terenie irlandzkim wystarczy Norwegom remis, aby zakwalifikować się do finału.

Mistrzostwa Ligi Okręgowej

W niedzielę, w ramach Ligi okręgowej, rozegrano następujące mecze:

Pogoń I b—Lechia 4:0 (2:0). Pogoń wystawiła kompletny zespół juniorów, który przez cały czas gry wyraźnie przeważał, zdobywając się na ładne i celowe zagrania. W pierwszej połowie Lechia przez kilka minut grała w dziesiątkę na skutek kontuzji Kruka. W drugiej połowie zawodów został usunięty z boiska Bedryło. Bramki dla Pogoni zdobyli: Schmidt dwie, Wolanin i Jedynak. Sędziował p. Strzelecki.

Hasmonea—Ukraina 3:3 (1:2). Wynik w zupełności sprawiedliwy. Początkowo w przewadze była Ukraina, która już prowadziła 2:0, następnie doszła do głosu Hasmonea. Bramki zdobyli dla Hasmonei: Friedman, Pinus i Rothstein, dla Ukrainy: samobójcza, Skrehota z karnego i Miklosz. Sędziował p. Kuchar.

Jarosław: Pogoń (Stryj)—Ognisko 3:1 (2:1). Gra na ogół zupełnie równorzędna. Bramki dla Pogoni zdobyli: Walicki dwie i Parylak, dla Ogniska: Michalik z karnego. Sędziował kom. Bigda.

Przemyśl: Polonia—Czarni 2:0 (2:0). Polonia miała dobry dzień i odniosła zasłużone zwycięstwo. Obie bramki dla Polonii zdobył Dyki. Sędziował p. Brzuchowski.

Czuwaj—Sokół 1:1 (1:0). Czuwaj przez cały czas miał znaczną przewagę, której nie potrafił wykorzystać dzięki umiejętnej obronie Sokoła. Bramkę dla Czuwaju zdobył Czarnecki, dla Sokoła Fiałkowski. Sędziował p. red. Przybylski.

Rzeszów: Resovia—Junak 4:1 (2:1). Bramki dla Resovii zdobyli: Baran dwie, Dyląg i Widder.

Sambor: Korona—RKS 2:0 (1:0). Obie bramki dla Korony zdobył Mikolko.

Stan tabeli mistrzostw lwowskiej Ligi okręgowej po wczorajszych meczach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Polonia	8	13	19:11
2) Czarni	8	10	20:10
3) Hasmonea	8	10	13:7
4) Pogoń (Stryj)	8	10	23:17
5) Resovia	8	10	22:19
6) Ukraina	8	8	16:16
7) Pogoń I b	8	8	14:19
8) RKS	8	7	10:10
9) Ognisko	8	7	14:18
10) Korona	8	7	19:24
11) Lechia	8	6	18:19
12) Czuwaj	8	6	13:17
13) Junak	8	5	13:21
14) II-gi Sokół	8	5	8:15

Lechia — Bar-Kochba 9:7

W niedzielę przed południem w hali sportowej rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu między Czarnymi a Świtezią. Mecz zakończył się walk-overem 16:0 dla Czarnych, gdyż Świteź nie stawiła się w komplecie do wagi. W miejsce meczu rozegrano natomiast kilka walk towarzyskich, w których osiągnięto następujące rezultaty:

W wadze muszej Nieprz (Cz.) pokonał przez techn. k-o w 3 rundzie Wawrzaczka (Św.), w w. koguciej Tuszkiewicz (Św.) pokonał na pkt. Sawaryna (Cz.), w w. piórkowej Gromala (Cz.) pokonał na pkt. Gerlacha (Św.), w w. lekkiej Chrostek (Cz.) miał 2-ch przeciwników z Czarnych: w pierwszej rundzie wygrał wysoko na pkt. z Guzekiem (Cz.), zaś w drugiej rundzie znokautował Tuszkiewicza (Cz.), w w. średniej Borodajkiewicz (Cz.) zwyciężył przez techn. k-o w 3-ej rundzie Schmidta (Św.), w w. ciężkiej Brolik (Cz.) zmusił do poddania się w 2 rundzie Borka (Cz.).

Sędziował w ringu p. Schlifke, punktował p. Hoelzel.

W niedzielę wieczorem w meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu Lechia pokonała Bar-Kochbę w stosunku 9:7. Wyniki poszczególnych wag od muszej do ciężkiej przedstawiają się następująco:

Wróblewski (L) zwyciężył na pkt. Grauera (B), Mehrel II (B) pokonał na pkt. Olberta (L), Sidelnikow (L) pokonał na pkt. Biera (B), Górecki (L) wygrał walk-overem, Ackerman (B) zremisował z Sauerem (L), Edelman (B) zwyciężył w 1 rundzie przez techn. k-o Michniewicza (L), Moszkowicz (B) pokonał na pkt. Baranowskiego (L), Szkwarkowski (L) zmusił do poddania się w 1 rundzie Flieckera (B).

Sędziował w ringu st. sierż. Kubiak z Tarnopola, punktował p. Kleiner. Widzów około 2000.

BIEG KOLARSKI REZERWISTÓW

Z okazji „Dnia Rezerwisty", odbył się w dniu wczorajszym we Lwowie, bieg gońców-cyklistów, zorganizowany przez komendę Związku Rezerwistów VI Okręgu. Bieg odbył się na trasie Lwów—Gańczary 36 km. Wyniki przed stawiają się następująco: 1) Dobrzański (Czar.) 1:15, 2) Fedak (Czar) 1:15:50, 3) Gott (Zw. Strzel. im. Rożena) 1:17:32, 4) Piotrowski (ZS im. Rożena) 1:18:12, 5) Cwynar (Zw. Podoficerów Rezerwy) 1:20:8, 6) Bombas (Z. R. Straż Pożarna), 7) Pawlik (Zw. Podof. Rezer.).

Nowy numer „Polityki Gospodarczej"

Wyszedł z druku Nr. 47 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". Numer ten zawiera artykuł wstępny, zwalczający podwójne opodatkowanie spółek akcyjnych i uzasadniający tezę, że podwójne opodatkowanie hamuje uprzemysłowienie kraju. Poza tym znajdujemy artykuł prof. Ferdynanda Zweiga p. t.: „Interwencjonizm liberalny", artykuł red. Józefa Winiewicza p. t.: „Inwestycje etatystyczne w drzewie i cukrze" oraz artykuł o kursach papierów i akcyj. Poza tym znajdujemy w numerze artykuł o nieuzasadnionych zarzutach przeciwko przemysłowi naftowemu i notatki: „Całe społeczeństwo przeciwko nowym podatkom" — „Podatek specjalny dla urzędników państwowych — powinien być zniesiony" — „Totalizm nie stwarza siły" — „Sztuczne surowce nie kalkulują się" — „Prawo równowagi działa zawsze" — „Zdrowa inicjatywa Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego" — „Znamienna uchwała w sprawie P. K. O." — „Przemysł niemiecki o biurokracji i autarkii" — „Japoński etatyzm na egzaminie wojennym" — „Anglo-amerykańskie interesy w Chinach" — „Bank Wypłat Międzynarodowych o koniunkturze" — „Nasza polityka motoryzacyjna" — „P. Loret ponad prawem".

Polsko-kanadyjskie stosunki handlowe

Obserwacje na temat wymiany towarowej polsko-kanadyjskiej wykazują, że zainteresowanie firm polskich rynkiem kanadyjskim jest bardzo małe. Jeżeli eksport polski do Kanady nie wzrasta we właściwym tempie, to przede wszystkim przypisać to należy zupełnemu brakowi zainteresowania ze strony polskich eksporterów. Firmy polskie prawie zupełnie nie zainteresowały się zawarciem traktatu handlowego polsko-kanadyjskiego. Po zawarciu traktatu nie tylko nie zwiększono tranzakcji handlowych artykułami, które, podobnie jak poprzednio, nie korzystają ze zniżek specjalnych, lecz nawet eksport towarów polskich, którym przyznano pewne redukcje opłat celnych, nie zwiększył się. Eksporterzy kanadyjscy natomiast, nie mający w Polsce swych placówek handlowych i konsularnych, zareagowali na traktat szeregiem nowych z nami tranzakcji, uprzednio nie notowanych.

Należy zaznaczyć, że rynek kanadyjski przedstawia duże możliwości dla polskiego wywozu, to też polskie sfery eksportowe winny zwrócić nań baczną uwagę. Pamiętać jednak należy, że aby sprzedawać towary na rynkach zagranicznych, należy te towary nie tylko oferować, ale również i pokazywać. Polscy eksporterzy winni więc utrzymywać stały kontakt z kupcami kanadyjskimi, przesyłając im oferty, cenniki, wzory, próbki, katalogi ilustrowane itp. Celem ułatwienia importerowi kanadyjskiemu zorientowania się w ofercie, należy podawać ceny w dolarach kanadyjskich, a miary i wagi nie w jednostkach metrycznych, a w jednostkach angielskich, jak to robią inne kraje zagraniczne. Znany jest fakt, że szereg artykułów polskich nie przychodzi do Kanady wprost z Polski, a za pośrednictwem firm zagranicznych, w pierwszym rzędzie niemieckich, holenderskich, belgijskich, a nawet angielskich. Firmy polskie zatem, we własnym dobrze zrozumianym interesie winny dążyć do zmiany tego stanu rzeczy, gdyż tylko bezpośrednie stosunki handlowe z odbiorcą kanadyjskim mogą zapewnić im większy zbyt i lepsze ceny.

Warto zaznaczyć, że z Kanady importujemy przede wszystkim aluminium, azbest, skóry i futra, świeże jabłka itd. Eksportujemy natomiast: jęczmień, żyto, nasiona buraków cukrowych, przetwory mięsne, surowce włókiennicze i wyroby z nich, dykty, meble gięte, szkło, kapelusze, berety, skórki królicze itd. Eksport nasz do Kanady z roku na rok maleje i tak np. w 1935 r. wywieźliśmy do Kanady towarów za 4.8 miln. zł., w 1936 r. za 1.4 miln. zł., a w ciągu 7 miesięcy rb. tylko za 0.5 miln. zł. Import z Kanady do Polski wykazuje natomiast wzrost. W 1935 r. przywieźliśmy za 1.4 miln. zł., w 1936 r. za 2.2 miln. zł., a w ciągu 7 miesięcy rb. za przeszło 4.0 miln. zł.

100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego

Przemówienie P. Prezydenta R. P. w Bezdanach

Wilno, 10. 10. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się w Bezdanach, woj. wileńskim, uroczystość symbolicznego poświęcenia 100 nowych szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, których budowę uchwaliła Rada Ministrów w maju ub. r.

Na powitanie Pana Prezydenta R.P. wylęgła cała ludność Bezdan, tworząc szpalery wzdłuż drogi. W pobliżu szkoły ustawiła się w szeregach dziatwa szkolna miejscowej i okolicznych szkół, oraz delegacje dzieci, uczęszczających do pozostałych 99-ciu szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. U wjazdu na plac ustawił się szwadron ułanów ze sztandarem i orkiestrą.

O godz. 14.20 przybył samochodem do Bezdan Pan Prezydent R.P. w towarzystwie Pani Marszałkowej Piłsudskiej oraz Pana Ministra Kościałkowskiego. W chwili przyjazdu orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Oczekujące przybycia Głowy Państwa tłumy wznosiły przez dłuższy czas entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje!".

Po przejściu przed frontem szwadronu ułanów Pan Prezydent R.P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz towarzyszących mu członków Rządu udał się do kościoła. U progu świątyni powitał Pana Prezydenta R.P. ks. arcybiskup Jałbrzykowski w otoczeniu duchowieństwa. Po krótkich modłach Pan Prezydent R.P. udał się przed szkołę.

Zgromadzona dziatwa powitała Pana Prezydenta R.P. odśpiewaniem Hymnu Narodowego. Pan Prezydent i Pani Marszałkowa Piłsudska zasiedli w przybranej zielenią loży.

Uroczystości aktu symbolicznego poświęcenia 100 szkół dokonał J.E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, wygłaszając następnie przemówienie. W zakończeniu Ks. Arcybiskup zaintonował „Boże coś Polskę".

Po odśpiewaniu przez zgromadzonych hymnu, wśród głuchej ciszy Pan Prezydent R.P. wygłosił następujące przemówienie:

W chwili gdy cała Polska chyliła głowę w hołdzie, składanym sercu Józefa Piłsudskiego, gdy to serce spocząć miało u stóp matki wodza Narodu, rząd powziął inicjatywę wybudowania 100 szkół Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jest wielką zasługą rządu, że w okresie zaciętej, konsekwentnej i owocnej walki o równowagę budżetu, zdołał zgromadzić potrzebne środki, aby myśl tę w czyn wprowadzić.

Wielką też zasługą społeczeństwa wileńskiego jest, że akcji tej czynnie dopomogło i budowę szkół w krótkim czasie wykonać potrafiło.

W ten sposób zarówno rząd, jak też i obywatele ziemi wileńskiej godnie uczcili pamięć Wielkiego Wodza i Ojca Narodu, który przyszłość Państwa oprzeć pragnął nie tylko na potężnej armii i walecznym żołnierzu, ale także na gorącym przywiązaniu młodych pokoleń do swej ojczyzny.

Ogarnia nas wszystkich w tej chwili wielkie wzruszenie, gdy w dniu tym radosnym, prawdziwym święcie oświaty stoimy na tej drogiej ziemi wileńskiej.

Stają przed nami żywe obrazy z życia Marszałka.

Wszak niedaleko stąd w Zułowie urodził się Józef Piłsudski, tu w tym domu rodzinnym poznał, czym jest gorąca miłość dla Polski i zaczął marzyć o jej odrodzeniu.

Wreszcie tu w Bezdanach mężnie podjął walkę z najeźdźcą, On — przyszły Wskrzesiciel Polski i Wódz Narodu. Tu przecież męczyć Go musiały pierwsze myśli walki czynnej o Polskę Niepodległą, które nikt inny jeno On zamienić miał na stal dokonanego czynu.

Wszak to On zbudował Państwo Polskie, orężem wykuł granice Rzeczypospolitej, a strzec je przyszłym pokoleniom przekazał.

Budując szkoły, szerząc oświatę, wykonywamy wolę Wielkiego Marszałka, idziemy za Jego wskazaniem, rozumiemy bowiem, że jest to niezawodna droga, wiodąca do wychowania młodych pokoleń w przywiązaniu do ziemi ojczystej i w zrozumieniu, że niepodległy byt Rzeczypospolitej jest dobrem naszym najwyższym.

Zapewne, zbudowanie 100 szkół na ziemi wileńskiej, nie rozwiązuje sprawy nowych wzorowych szkół, z których mogłaby korzystać cała dziatwa naszego państwa.

Rząd i społeczeństwo czynić muszą i czynić będą dalsze wysiłki w tym kierunku.

To też mocne postanowienie, że program budowy takich szkół realizować będziemy uparcie tak długo, aż wszystkie dzieci będą mogły z czasem chodzić do należycie wyposażonych nowych budynków szkolnych, niech będzie pociechą w chwili obecnej. Niech więc nic nie zamąca radości dnia dzisiejszego, niech się cieszy dziatwa, uczęszczająca do 100 szkół Marszałka Józefa Piłsudskiego, ich rodzice i nauczyciele, niech wszyscy będą dumni z tego, że ich szkoły noszą imię największego bohatera naszych dziejów.

Niech świetlana postać Jego prowadzi cały naród ku wielkiej przyszłości po drogach, które nam wytknął Jego Wielki Duch, niech napełni nas otuchą i wiarą w dalszej walce o najlepszy rozwój Rzeczypospolitej.

Przemówienia Pana Prezydenta R.P. wysłuchali obecni stojąc w głębokim skupieniu.

2 miliony zł. na nowe szkoły

Z kolei zabrał głos p. min. Świętosławski, który m. in. oświadczył, że uroczysty akt poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest wielkim świętem nie tylko ziemi wileńskiej, ale całej Polski.

W chwili tej jednoczy się naród cały nie tylko w uczuciu uwielbienia dla dzieł Wielkiego Człowieka, ale największej radości, że na ziemi wileńskiej zbudowana została na wieczyste czasy trwała pamiątka, przypominająca nam o czynach Tego, który się na tej ziemi urodził, ziemię tę nade wszystko ukochał i po wsze czasy nierozerwalnymi więzami z innymi ziemiami Rzeczypospolitej połączył.

Mogę oświadczyć w imieniu Rządu, zakończył swe przemówienie min. Świętosławski, że akcja zainicjowana w roku 1936, w odniesieniu do polskiego szkolnictwa powszechnego, zwłaszcza w odniesieniu do Ziem Wschodnich, będzie prowadzona konsekwentnie w dalszym ciągu. — Rząd wstawi do najbliższego planu inwestycyjnego kredyt w wysokości dwóch milionów złotych, aby wybudować na obszarze województw nowogrodzkiego i poleskiego po sto publicznych szkół powszechnym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w ten sposób, w jaki została przeprowadzona budowa stu szkół powszechnych na ziemi wileńskiej.

Następnie przemówił wojewoda Bociański i jako ostatni przedstawiciel miejscowego społeczeństwa, który podziękował Panu Prezydentowi R.P. za zaszczycenie swą obecnością Bezdan.

Na zakończenie uroczystości dziatwa szkolna odśpiewała kilka pieśni oraz zainscenizowała kilka utworów. Po odśpiewaniu przez dzieci „Pierwszej Brygady", Pan Prezydent R.P. przez dłuższą chwilę przebywał wśród młodzieży szkolnej.

„Dzień Rezerwisty" w Warszawie

Warszawa, 10. 10. (Tel. wł. — l. r.). W dniu wczorajszym Związek Rezerwistów obchodził w całej Polsce swe doroczne święto „Dzień Rezerwisty", zorganizowane pod protektoratem prezesa Rady Ministrów gen. dywizji dr Sławoj-Składkowskiego.

Uroczystości „Dnia Rezerwisty" w Warszawie rozpoczęły się Mszą polową, odprawioną na placu Marszałka Piłsudskiego, po czym nastąpiło wręczenie przez gen. Dąbkowskiego proporców Kołom Związku Rezerwistów.

Z kolei oddziały Związku złożyły hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

O godz. 12.30 rozpoczęła się defilada przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Wyniki wyborów do sejmików we Francji

Paryż, 10. 10. (PAT) Wybory do sejmików prowincjonalnych i powiatowych w całej Francji miały przebieg na ogół spokojny. Około godz. 8-ej wieczorem zaczęły napływać pierwsze informacje o wynikach z tych okręgów, gdzie wybory już przy pierwszym strutynium dały rezultaty ostateczne.

Z najwybitniejszych osobistości politycznych pierwsze wiadomości wymieniają jako wybranych: ministra spr. wewn. Dormey, który utrzymał posiadany swój mandat tzw. radcy generalnego w okręgu Mont Loucon w dep. Allier, w dep. Dordogne wybrany został minister finansów Bonnet, w dep. Wogezów wybrany został ponownie b. minister sprawiedliwości a obecnie minister zdrowia publicznego Rucart, w dep. Indre wybrany został ponownie podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu Hymans, w dep. Cantal wybrany został ponownie b. minister przemysłu i handlu Bastid.

W Lyonie prezes Izby deputowanych, mer Lyonu Heriot nie uzyskał absolutnej większości w dzisiejszym głosowaniu i wobec tego musi on ponownie poddać się wyborowi w przyszłą niedzielę.

Z dotychczasowych wiadomości, nadchodzących z prowincji do Paryża, wynika, że olbrzymia większość deputowanych radykałów, którzy zasiadali dotychczas w sejmikach departamentalnych została ponownie wybrana.

Uczczenie rocznicy śmierci Marii Konopnickiej

(mg) Staraniem Lwowskiego Komitetu Budowy Pomnika Marii Konopnickiej odbyła się wczoraj we Lwowie piękna uroczystość ku uczczeniu 27-ej rocznicy skonu poetki.

O godz. 9.30 odprawiono Mszę św. za jej duszę w Bazylice archikatedralnej, gdzie zgromadziły się delegacje stowarzyszeń społecznych, młodzieży szkolnej, włościaństwa i zastępy publiczności. W gronie młodzieży obecna była także grupa uczniów gimnazjum ukraińskiego przy ul. L. Sapiehy. W czasie nabożeństwa chór gimnazjum żeńskiego im. Asnyka odśpiewał szereg utworów, kończąc hymnem „Boże coś Polskę".

Następnie uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie na cmentarz Łyczakowski. Młodzież niosła wieniec kartkowy z podpisami, który złożono na grobie Konopnickiej. Do zebranych przemówiła gorąco red. Janina Kossak-Pełeńska, która w podniosłych słowach ujęła zasadnicze wytyczne ideologii poetki i znaczenie jej twórczości w dobie niewoli. Przypomnając, że zasady te, tj. dążność do utrzymania polskiego stanu posiadania, troska o oświatę ludu i walka o sprawiedliwość społeczną, nie straciły aktualności — wezwała p. Pełeńska do ukończenia dzieła budowy pomnika poetki, które jest obowiązkiem naszego miasta.

Godzi się przypomnieć, że wystawienie nagrobka Konopnickiej na cmentarzu staraniem Komitetu było spełnieniem tylko części jego zadania, natomiast wkrótce otrzyma Lwów monumentalny pomnik poetki dłuta Janiny Reichert w parku Kilińskiego.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej i Hymnu Narodowego.

Gradem kamieni powitano Mosley'a

Londyn, 10. 10. (PAT). W Liverpoolu odbywało się wczoraj na jednym z wielkich skwerów publicznych zgromadzenie faszystów angielskich. Na wiec przybyło jednak więcej przeciwników, aniżeli zwolenników Mosley'a. Gdy sir Oswald Mosley stanął na trybunie sporządzonej z wozu ciężarowego i miał rozpocząć swoje przemówienie, przywitano go wrogimi okrzykami oraz gradem kamieni. Jeden kamień ugodził Mosley'a w czoło nad okiem. Oblany krwią, sir Oswald Mosley zemdlał i odwieziony został do pobliskiego szpitala, gdzie z trudem przywrócono go do przytomności. Rana nie jest głęboka. Sir Oswald Mosley po założeniu opatrunku opuścił szpital. Policja dokonała szeregu aresztowań.

SPRAWY RUSKIE

Mobilizowanie oszczędności ukraińskich dla rozwoju przemysłu i kupiectwa

Równolegle do akcji politycznej prowadzonej obecnie w kierunku skonsolidowania całego społeczeństwa ukraińskiego na gruncie antynormalizacyjnym, notuje w ostatnim czasie prasa ukraińska cały szereg nowych przejawów coraz silniejszego organizowania się ukraińskiego na gruncie gospodarczym, mającym dać podstawy materialne dla rozwoju całego życia ukraińskiego.

I tak w związku z propagowaną obecnie silnie emigracją ukraińską ze wsi — dla zdobycia miast polskich, mobilizuje ostatnio społeczeństwo ukraińskie z całą energią potrzebne kapitały dla zakładania, drogą pożyczek, nowych gospodarczych placówek ukraińskich po miastach, powiększania liczby kupiectwa ukraińskiego, prowadzącego przede wszystkim artykuły pierwszej potrzeby i opartego o niezawodną konsumcję wsi, dalej powiększania zasięgu rzemiosła ukraińskiego i tworzenia własnych wytwórni i fabryk — aby możliwie uniezależnić się od towarów „obcych", t. zn. polskich i usamodzielnić gospodarczo.

Gromadzeniem oszczędności ukraińskich zajął się ostatnio niezależnie od spółdzielczości Ukraiński Bank Przemysłowy, który w ubiegłych 10 miesiącach znacznie się rozbudował (powiększenie liczby osób w nim zatrudnionych z 5 do 15) i w czasie niedługiej swej działalności powiększył własne kapitały do 316.000.

Jedną z najpoważniejszych pozycyj finansowych tego Banku stanowią drobne wkłady oszczędnościowe szerokich rzesz oszczędzających, których siecią objęto ostatnio nietylko całą Małopolskę i Wołyń, ale i ważniejsze skupienia ukraińskie na rdzennie polskim terenie, jak w Grudziądzu i Toruniu, a nawet i emigrację ukraińską we Francji.

Oszczędności te oparto na najdrobniejszych wkładach, do jakich się wciąga całe bez wyjątku społeczeństwo ukraińskie — przede wszystkim miejskie — (po wsiach istnieją w tym celu osobne kooperatywy), jak robotników, rzemiosło, kupiectwo i inteligencję. Ideowi propagatorzy, działający w tym kierunku z ramienia Banku dzielą miasta (Lwów jest już pokryty całą siecią podobnych drobnych zbiornic), czy nawet dzielnice większych miast, na rejony, posiadające dla ułatwienia własne drobne zbiornice, odprowadzające następnie zgromadzone kapitały do Banku Przemysłowego. Do tej pory zorganizowano na tej podstawie ponad 6.000 oszczędzających, którzy składają po 30 gr. i w ten sposób wprowadzają co tydzień do ukraińskiego organizmu gospodarczego po 2.000 zł. W ten sposób złożono za ostatnie półrocze około 50.000 zł. z najdrobniejszych wkładek!

Pieniądze te w formie taniego i dogodnego kredytu idą przede wszystkim na rozbudowę młodego kupiectwa ukraińskiego, podtrzymywanie go i zakładanie nowych warsztatów pracy, dających utrzymanie licznym napływowym rodzinom ukraińskim, powiększającym odsetek ludności ukraińskiej po miastach polskich.

Celem pozyskania jeszcze szerszych mas narodowych dla idei oszczędzania na rozbudowę narodową, Przemysłowy Bank Ukraiński posługuje się w tym celu specjalnymi propagatorami ideowymi i korespondentami działającymi z jego ramienia na prowincji, oraz cieszy się pomocą w 20 miastach osobno w tym celu zorganizowanej akcji społeczeństwa ukraińskiego. Ideałem Ukraińców byłoby dojść z cyfry 6.000 do 600.000 oszczędzających po 30 gr., aby w ten sposób zawładnąć życiem gospodarczym po wszystkich miastach Małopolski Wschodniej.

Gdyby mobilizacja finansowa Ukraińców poszła nadal w podobnym tempie jak dotychczas — to istotnie nasze rzemiosło i kupiectwo mogłoby się wkrótce znaleźć w poważnym niebezpieczeństwie. Należałoby zatem — póki pora — pomyśleć za przykładem Ukraińców także o przysposobieniu własnych propagatorów ideowych drobnych oszczędności, ażeby w oparciu o odpowiednie kapitały samopomocowe, nie dopuścić do powolnego przeobrażania polskiego oblicza miast Małopolski Wschodniej. (b. ż.)

O szkołę powszechną w Skałacie

W ramach IV. Tyg. Szkoły Powszechnej, staraniem Komitetu lokalnego urządzono w Skałacie w budynku szkolnym wiec oświatowy, w którym wzięło udział przeszło 300 osób z przedstawicielami władz i urzędów. Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem referatów o akcji T. P. B. P. S. P.

Całe społeczeństwo oświadczyło gotowość do składania ofiar na budowę nowoczesnego gmachu szkolnego w Skałacie.

Na co chorują zwierzęta w Polsce?

Według danych, opracowanych przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w czasie od stycznia do września br. zanotowano w Polsce następujące choroby zakaźne u zwierząt domowych: wąglika 547 (536) w nawiasach dane za rok ubiegły w tym samym okresie czasu, — na szelertnicę 256 (266), zarazą dziczyny i bydła rogatego 294 (296), gruźlica otwarta 52 (68), nosacizna 819 (1.447), ospa u owiec 2 (1.081), świerzb u koni 224 (209), wścieklizna psów i kotów 1.984 (2.240), wścieklizna u innych zwierząt 392 (296), pomór świń 2.316 (2.733). Zaraza świń 658 (835), pomór świń dotkniętych zarazą 525 (667), róża (czerwonka) świń 5.755 (4.496), choroby drobiu 11 (15), niedokrwistość zakaźna u koni 45 (19).

Z sali koncertowej

Jerzy Czaplicki — Loda Halama

Inauguracyjny koncert sezonu 1937/38 udał się znakomicie. Szeroki zasięg artystyczny obejmował śpiew, kunszt taneczny i o ile weźmiemy pod uwagę akompaniatora, który odegrał kilka solowych utworów, także i fortepian. Rozmaitości zatym duża obfitość. Najważniejszą jednak rzeczą jest zawsze niemal jakość świadczeń — a ta była wysokowartościowa.

Jerzy Czaplicki, barytonista — to fascynujący wprost śpiewak o fenomenalnie pięknym i szlachetnym materiale głosowym, wspaniale wyszkolonym. Sztuka jego jest istotnie podziwu godna — to artysta i śpiewak dużej miary. Artysta łączy w sobie nie tylko duży kunszt wokalny, ale także niepowszednią kulturę artystyczną — interpretacja jego posiada zatem znamię najwyższych walorów odtwórczych. — Zasięg talentu p. Czaplickiego obejmuje operę i pieśń — doskonały aktor, zna scenę, rozumie ją i stwarza postacie sceniczne godne podziwu — jako pieśniarz dzięki swej dużej inteligencji muzycznej umie oddać nastrój, zaciekawia, porywa i zachwyca. Interpretacja p. Czaplickiego jest subtelna, głęboko przemyślana a przede wszystkim odczuta, przemawia zatem do słuchaczy intensywnością przeżycia.

Cały szereg odśpiewanych przez wielkiego artystę pieśni czy arii operowych oklaskiwano owacyjnie — a fenomenalnie odtworzona piosenka „Umarł Maciek umarł...", czy też kapitalnie zaśpiewana aria z opery „Otello" Verdiego, były wyczynami najwyższego kunsztu wokalnego i głębokiej kultury artystycznej.

Znakomita polska tancerka i primaballerina opery stołecznej Loda Halama, jako partnerka śpiewaka oszałamiała gorącą orgią ruchów w tańcu hiszpańskim Moszkowskiego — sentymentem i nastrojem w Chopinie, humorem i dowcipem oraz ekwilibrystyką w warszawskiej polce. Wdzięk i plastyka jej kreacji — artyzm i swoboda wykonu znamionują talent wielki, talent twórczy, godny najszczerszego podziwu i zachwytu.

Świetną tancerkę przyjmowano owacyjnie, oklaskiwano i wywoływano, żądając naddatków.

Dr Henryk Guensberg — pianista — prócz akompaniamentu bardzo poprawnego i subtelnego, wykonał kilka utworów solowych, zyskując za sumiennie i udatnie odegraną sonatę „Mozarta C dur", zasłużony aplauz. — Niemniej powinien był dr Guensberg przystosować swój program ściślej do nastroju całego koncertu, gdyż wprowadzone kontrasty nie były dla pianisty zbyt korzystne.

Mimo spóźnionej pory koncertu, publiczność zapełniła tłumnie salę, a owacje i oklaski dla wykonawców były najwymowniejszym miernikiem wielkiej artystycznie wartości, produkcji.

J. WEŁESZCZUK

MADELON LULOFS

KULIS

PRZEKŁAD H. BUKOWSKIEJ

CZĘŚĆ PIERWSZA

Za łąkami wznosił się wulkan. Znaczył się błękitnie na tle niebieskiej dali. Tylko, że błękit jego był inny. Głęboki kolor pastelowy, obok jaskrawego, prymitywnego odcienia powietrza.

Wulkan był wysokim stożkiem, który, choć błękitny, zdawał się wyrastać z zieleni falistych łąk. Jak gdyby ziemia, wyzwolona z bezruchu, wznosząc się szerokimi, pełnymi falami, wyrwała się nagle ku niebu tęsknie, spiczasto zakończoną fałdą powietrzną. Jak sięgająca wzwyż żądza, jak pragnienie wieczności, zamienione w kobaltowe marzenie.

Odtąd stał tam wulkan, wyrastając smukły i zgrabny z równiny, której zdawał się strzedz, której przyglądał się i którą odgradzał od zewnętrznego świata. W ten sposób dokolne łąki stały się światem dla siebie. Zdziczałym światem grubej, twardej trawy i kostropatych zarośli, okrytych pomarańczowym kwieciem. Mali chłopcy miejscowi obdarzali je pozbawionym wszelkiego szacunku mianem: taiajam... kurze łajno. Twierdzili bowiem, że kwiatuszki te wydzielają woń, usprawiedliwiającą tą nazwę.

Ponad zaroślami i wśród nich bujały długie, kolczaste łodygi mimozy, okryte puszystym kwieciem, a delikatne ich, ciemnozielone listeczki przy najlżejszym poruszeniu składały się wstydliwie, jakby obrażone.

Były tu rowy i wydrążenia, których nikt nie oczekiwał, i małe wzgórki, których istnienia nie można było zrozumieć. Stały pośrodku zupełnie płaskiej okolicy, uparte i nieco śmieszne w swej zarozumiałości, obok boskiego majestatu wulkanu, powstałego jakby cudem. Pagóreczki, jakby mozolnie wyrzucone przez pracowite mrówki i natychmiast zagarnięte przez twardą, wszystko porastającą trawę i bezlitosny gąszcz mimozy.

Były tam również bajora, w których kąpały się bawoły, szukając ochrony przed żarem słonecznym. W tłustym, czarnym błocie, zlekka pokrytym odrobiną zieleni i śluzowatej wody, w której roiło się od pijawek i larw moskitów, tarzały się ich niezgrabne, szare cielska. Zanurzały się w bulgocącym, ssącym bagnie, wystawiając nad powierzchnię tylko łby, uzbrojone w potężne, groźne rogi.

Zielenił się tu również mały, stary, zaniedbany cmentarzyk, na którym w podłużnych grobach grzebano krajowców. Były jak wzruszające, malutkie mogiłki dziecięce, obrzeżone po bokach kilkoma białymi kamieniami. W głowach tkwiły zmurszałe tabliczki, a tu i ówdzie widniał szkielet rozmokłego na deszczu, zniszczonego zupełnie „pajongu", papierowej parasolki, którą tu niegdyś postawiono, na dowód uniżonej czci dla śmierci...

Wśród tajajamów, które wybujały koło mogił, stało drzewo cmentarne wątłe i chorowite. Mozolnie wyrósł w górę jego cienki pień, niosąc ciemno lśniące liście i jeden, jedyny, pobladły do magnolii kwiat, umierający, jak cały mały cmentarzyk. Obok ciągnął się krótki żywopłot bambusowy. Za nim wyrywało się z jałowej gleby kilka palm pizangowych i dwa drzewa pepaja, już zbyt zwyrodniałe, by jeszcze owocować: marne, przeklęte życie!...

Na tym miejscu znajdował się dawniej kampong — osada krajowców. Ale mieszkańcy jego powędrowali dalej, gdy w wyjałowionej ziemi nie chciało już kiełkować nasienie. Ludzie zostawili wówczas wszystko tak, jak stało i leżało. Na deszczu zgniły domy i zniknęły z powierzchni ziemi a bujna roślinność, dławiąc wszystko, co słabsze, zachwaściła ogródki. Teraz nie pozostało z nich nic, prócz kawałka żywopłotu, kilka drzew owocowych i mały cmentarzyk, który czekał już tylko, aż zniknął tabliczki i resztki pajongów, by upodobnić się znów do całej reszty krajobrazu. Smutna, zamierająca pozostałość życia ludzkiego, które szukając ochrony, powróciło do kochającego łona tej ziemi, najsilniejszej, z Boga zrodzonej, nieujarzmionej pramatki.

(C. d. n.)

Wśród książek

WIELKA MIŁOŚĆ NORWIDA

Na półkach księgarskich ukazała się biografia powieściowa Marii Kalergis, pióra Róży Czekańskiej-Heymanowej, (znanej publiczności polskiej z pięknych tłumaczeń, m. in. Paul Géraldy'ego „Toi et moi"). Autorka odniosła się do swej bohaterki z wielką sympatią, ale też i dużą bezstronnością oraz zrozumieniem. Tej bezstronności potrzeba było wiele, aby postać tak niecodziennej kobiety, jaką była Maria Kalergis, wystąpiła z całą plastyką i stała się zrozumiałą dla współczesnych.

Urodzona z matki Polki i ojca Niemca w służbie rosyjskiej, szefa żandarmerii w Warszawie hr. Nesselvode, wychowana w domu swego stryja, kanclerza rosyjskiego w Petersburgu, wcześnie poślubiona młodemu dyplomacie greckiemu, a z pochodzenia Włochowi, Maria Nesselvode-Kalergis od dzieciństwa musiała czuć się kosmopolitką w najlepszym znaczeniu tego słowa. Dzięki swej wybitnej inteligencji i wspaniałej urodzie, witana jednakowo gorąco na dworze francuskim, bawarskim czy rosyjskim i w pierwszych salonach Niemiec, Italii i Anglii, całe życie właściwie spędziła w podróżach, zawsze jednak wracając do Warszawy, gdyż Polskę uznała za swą ojczyznę w porywie szlachetności, nakazującej stanąć po stronie ciemiężonego. W Warszawie też zmarła i została pochowana na Powązkach. Zaprzyjaźniona z najwybitniejszymi artystami swej epoki, sama znakomita pianistka, w muzyce znajdowała ukojenie po swym życiu tak olśniewającym napozór, a tak nieszczęśliwym.

Maria Kalergis była jedyną wielką miłością Cypriana Norwida, którego obdarzała głęboką sympatią. Autorka biografii Marii Kalergis w subtelny sposób opowiada nam dzieje tej miłości, a podmalowując bogate tło obyczajowe epoki, daje trafną charakterystykę Warszawy z czasów popowstaniowych i wraz ze swą bohaterką wprowadza nas do najciekawszych salonów europejskich.

Dodać warto, że obecnie wysunięty kandydat do nagrody pokojowej Nobla hr. Coudenhove-Calergi, wybitny działacz - pacyfista jest rodzonym wnukiem bohaterki omawianej książki. Realizuje on w wytrwały sposób idee pacyfistyczne tak bliskie sercu jego wielkiej babki, której wspomnienia po dzień dzisiejszy błąkają się jeszcze w prasie europejskiej i książkach jej poświęconych.

Kim była ta kobieta tak uwielbiana, która przecież nie dokonała niczego ani w historii, ani w nauce lub sztuce.

Autorka biografii tak pisze o Marii Kalergis:

„Trudno z jej życia wyciągnąć sumę jakiejś określonej realnej korzyści. Ale czyż tylko korzyści realne ważą w życiu? Przez dwory królów, pracownie artystów, przez izby ubogich przesuwała się jak smuga zapachu, jak barwa kwiatu i promień światła. Była uosobieniem piękna i dobroci, ucieleśnieniem urody życia. Czyż to nie starczy? A to, że pod tymi świetnymi pozorami kryło się tak wiele zawodów i cierpienia, czyni ją nam tylko bardziej bliską".

Legioniści a spółdzielczość

Ag. „Echo" informuje:

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Związku Legionistów okręgu lwowskiego, powołana została do życia Sekcja Spółdzielcza pod przewodnictwem prof. Dekańskiego Kazimierza. Sekcja ta ma w najbliższym czasie rozpatrywać zebrany z oddziałów materiał ankietowy o ruchu spółdzielczym w terenie.

ODSTRZAŁ NIEDŹWIEDZIA W KARPATACH

Dyrekcja Lasów Państwowych sprzedaje odstrzał niedźwiedzia w Karpatach Wschodnich. Cena dla myśliwych w kraju 3.000 zł., dla gości z zagranicy 4.000 zł. W sumie tej mieszczą się koszty utrzymania myśliwego, wynajmu podwód itp. Informacyj udziela Liga Popierania Turystyki w Warszawie.

———

Zjazd starostów w Tarnopolu

W Tarnopolu w Urzędzie Wojewódzkim odbył się dwudniowy Zjazd starostów powiatowych Województwa tarnopolskiego. Obradom przewodniczył p. wojewoda Malicki. Tematem obrad były sprawy polityczne, samorządowe i gospodarcze.

Korespondencyjny kurs bibliotekarstwa

Instytut Oświaty Pracowniczej w Warszawie zawiadamia, że wpisy na roczny Korespondencyjny kurs bibliotekarstwa będą dodatkowo przyjmowane jeszcze przez miesiąc październik.

Celem kursu jest podniesienie kwalifikacji fachowych osób pracujących na terenie bibliotek oświatowych (społecznych i samorządowych) oraz umożliwienie zdobycia wykształcenia zawodowego osobom, mającym zamiar poświęcić się pracy w bibliotekach oświatowych.

Zapisy na kurs, który trwać będzie 8 miesięcy, przyjmuje Instytut Oświaty Pracowniczej, Warszawa, Marszałkowska 129 m. 3. Informacyj udziela dr. Jan Majewski w Inspektoracie Szkolnym Miejskim we Lwowie, Bourlarda 2, II. p., tel. 229-52.

———

Szkoły polskie w Gdańsku

Czterechsettysięczny Gdańsk posiada 10 proc. ludności polskiej. Historia tej ludności od rzezi dokonanej przez Krzyżaków przed 700 laty, aż po dzień dzisiejszy, jest dostatecznie dobrze znana każdemu myślącemu Polakowi i zbędnym jest powtarzanie tych tragicznych szczegółów. Natomiast rzeczą konieczną jest pogłębianie w najszerszych masach narodu polskiego poczucia niezbędności Gdańska dla prawidłowego rozwoju Państwa Polskiego. Do znanych nam od lat kilkudziesięciu metod wynaradawiania, do nacisku ekonomicznego na zależną od pracodawców Niemców ludność polską, dorzucono obecnie metody w Gdańsku jeszcze nie stosowane, mianowicie usuwanie za pomocą policji dzieci polskich ze szkół polskich. Rodziców protestujących przeciw temu bezprawiu osadzono w więzieniach i wytoczono im sprawy karne. Polacy w Gdańsku raz jeszcze poczuli się bezbronni, boć protest komisarza generalnego Rzplitej sprawy nie załatwił i Niemców nie przeraził.

W Gdańsku znajduje się przynajmniej 10.000 polskich dzieci, z których część zaledwie, bo 2.446 uczęszcza do szkół Macierzy Szkolnej. Do t. zw. szkół senackich z językiem wykładowym polskim, utrzymywanych przez Senat Wolnego Miasta, uczęszcza zaledwie 1.535 dzieci.

Jednakże szkoły senackie stoją na b. niskim poziomie, a obsadzanie stanowisk nauczycieli niejednokrotnie przez osoby nieznające dostatecznie języka polskiego, jest wymownym dowodem „dobrej woli" Senatu w stosunku do szkół polskich. Wprawdzie umowa polsko - gdańska z r. 1934 zagwarantowała mniejszości polskiej szkolnictwo własne, nie została jednak dochowana, wzorem wszystkich poprzednich umów zawieranych z Wolnym Miastem. W największej szkole senacko - polskiej, do której uczęszcza 400 polskich dzieci, kierownikiem jest renegat, odnoszący się z nienawiścią do wszystkiego co polskie, a nad biurkiem w jego kancelarii widnieją zawieszone portrety Hitlera, Hindenburga oraz mapa zwycięstwa niemieckiego pod Tannenbergiem. Szczegół ten ilustruje najlepiej wartość i znaczenie szkół polsko - senackich.

Jednakże w jeszcze gorszym położeniu niż dzieci polskie w szkołach senackich z polskim językiem nauczania — jest przeważająca liczba dzieci polsko - gdańskich, które zmuszone są uczęszczać do szkół niemieckich. Mimo corocznego składania wniosków zgodnych z konstytucją gdańską o otwarcie szkół polskich, wniosków zaopatrzonych w dostateczną ilość podpisów — zezwoleń na otwarcie tych szkół (prywatnych, a więc nie pociągających za sobą kosztów ze strony Senatu) nie udziela się. Młodzież polska wydana jest na łup germanizacji, w szkole, na ulicy, w organizacjach młodzieżowych hitlerowskich, gdzie się też młodzież wszelkimi sposobami wciąga. I młodzież polska ginie dla Polski.

Wszystkiemu temu możemy dziś jeszcze zaradzić. Nie wolno tkwić nam nadal w podłej bierności. Niewolno patrzyć jak giną Polacy. Macierz Szkolna w Gdańsku rozporządzając nikłymi funduszami działa rzeczywiście cuda, ale nie jest to wystarczające. Nie zapominajmy, że Polacy w Gdańsku to proletariat. Ludzie biedni od wieków sterroryzowani przez Prusaków. I jak wszyscy ludzie biedni — zależni. Zależni od pracodawcy, od policjanta, od urzędnika. Jedynym sposobem przywrócenia im możności myślenia po polsku, wychowywania dziecka w polskiej szkole, mówienia po polsku, żądania języka polskiego w kościele i gdzieindziej, jest poparcie ich. Gdy poczują za sobą cały naród, gdy będą wiedzieć, że w każdej niedoli, w każdym ciężkim położeniu znają za sobą wielkie państwo i solidarny z nimi wielki, a nadewszystko własny naród, — wytrwają i w siły urosną.

Pomoc udzielana Polakom w Gdańsku winna się zacząć od odcinka najbardziej zagrożonego, a jednocześnie największe mającego dla Polski znaczenie, to jest od młodzieży. Młodzież jest przyszłością naszą w Gdańsku, w szczególności młodzież wychowana w polskiej szkole i w kontakcie z Polską. Wobec ostatnich gwałtów niemieckich nad tą właśnie młodzieżą, odpowiedź winna być tylko jedna: Każde polskie dziecko w Gdańsku winno znaleźć opiekuna w Polsce.

Jest ich 10.000. Czyż nie znajdzie się w Polsce 10.000 ludzi dobrej woli chcących wspomóc te dzieci materialnie, przesłać im od czasu do czasu jakąś paczkę zawierającą choćby drobnostkę, choćby tylko polskie pisemko, czy starą, niepotrzebną książeczkę, odrobinę słodyczy, drobiazg z ubrania. Na to stać każdego inteligenta polskiego. List napisany po polsku i pochodzący z Polski jest lepszą propagandą naszą między naszymi dziećmi w Gdańsku niż mowy Hitlera, niemiecką. Ludzie tamtejsi marzą o tym kontakcie z krajem, który o nich nieomal zapomniał. Nie chcą rzeczy wielkich, pragną przede wszystkim świadomości, że są cząstką wielkiego narodu, a nie garścią pariasów w obcym i wrogim kraju. Dajmy im tę świadomość, która stokrotnie nam się odpłaci wzmocnieniem polskości nad morzem. Piszący te słowa, otrzymał ostatnio list z Gdańska od biednej rodziny polskiej, z którą nawiązał kontakt. Nie wiem czy istnieją słowa mogące wyrazić szczere wzruszenie tak pięknie, jak to uczyniła małopiśmienna Kaszubka. Magiczne są słowa — „z Polski..."

Wspomóżmy więc swoich, wspomożemy Polskę. Adresów biednych rodzin udziela niestrudzona Macierz Szkolna, Gdańsk E. V. Am Olivaertor 2/4, konto PKO 192.319. A może znajdzie się w Polsce dziennik, któryby zechciał zająć się propagandą przysparzania opiekunów polskiej dziatwie w Gdańsku i prowadzić stały „publiczny rejestr" szlachetnej rywalizacji. My, Lwowianie zazwyczaj bywaliśmy pierwsi w sprawach nasz naród obchodzących.

ANDRZEJ PINIŃSKI — LWÓW.

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 46 DZIEŃ WYŚCIGÓW — (WTOREK, 12 PAŹDZIERNIKA B. R.)

Gonitwa I. Godz. 13.30. — 800 zł. — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 4.800 m. (przeszkody).

Gravelotte — j. Sikorski, Jasiek — j. Wyżgalski, Mohacz — NN.

Gonitwa II. Godz. 13.50. — 900 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. — Dystans około 2.000 metrów.

Butna — j. Kozaczuk (siodłana w stajni, wprost do startu), Łanicz — ż. Bogobowicz, Misiurka — NN.

Gonitwa III. Godz. 14.20. — 500 zł. — Dla 3 l. i st. koni. — Dystans około 2.800 m. (płoty).

Gare a toi — j. Wyżgalski, Iskra — j. Głowacki, Krzyżak — NN., Srebrny Lis — j. Kotlarz, Zaremska — NN.

Gonitwa IV. Godz. 14.50. — 1.000 zł. — Dla 4 l. i st. og. oraz 4 i 5 l. kl. arabskich. Dystans około 1.800 m.

Abu-Cheil — NN., As — NN., Donia — j. Lewandowski, Izis II — j. Jankiewicz, a) Meczet — chł. Kowalski, Rubikon — j. Eljasz II, a) Szatan — p. Żarczewski.

Gonitwa V. Godz. 15.20. — 1.000 zł. — Dla 2 l. og. i kl. — Dystans około 1.000 m.

Dragon — NN., Heroina — j. Jankiewicz, a) Łaskawa Pani II — NN., Napaść II — j. Gruda, a) Okruszyna — NN., Toskania — ż. Olejnik.

Gonitwa VI. Godz. 15.40. — 600 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. anglo-arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Ghandiś — j. Matuszewski, Dostojna — ż. Janusik, Irrydenta — NN., Imperator — chł. Buczak.

Gonitwa VII. Godz. 16.20. — 800 zł. — Dla 3 l. og. i kl. arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Azja II — NN., Ani grosza — NN., Dira — ż. Janusik, Pan II — p. Żarczewski, Prypeć — ż. Szyszko, Sumak — j. Lewandowski, Sulejman — j. Matuszewski.

NASZE TYPY:

1) Gravelotte.
2) Misiurka.
3) Gare a toi, Iskra.
4) Szatan, Donia, Izis II.
5) Stajnia F. Wójcika, Dragon.
6) Dostojna, Ghandiś.
7) Sumak, Dira, Prypeć.

———

DZIEŃ GOSPODARCZY

Doniosłe dla życia społecznego badania

Badanie budżetów domowych przez G. U. S.

Zapowiedź powtórnego podjęcia przez Główny Urząd Statystyczny badań budżetów domowych wywołała żywe zainteresowanie zarówno wśród tych, z pośród których rekrutować się będą obejmowane badaniami rodziny, tj. wśród rzesz robotniczych i pracowniczych, jak i wśród naukowców oraz działaczy społeczno - gospodarczych, którzy chcą się posługiwać wynikami badań. Do urzędu napływają zgłoszenia współpracy oraz zapytania, w jaki sposób badania będą przeprowadzone.

W porównaniu z poprzednimi badaniami, **obecne będą miały znacznie zwiększony zakres.** Badania poprzednie obejmowały: Warszawę, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk; obecne mają objąć poza wymienionymi ośrodkami również największe ośrodki miejskie w innych dzielnicach, a mianowicie: Lwów, Poznań i Wilno oraz tytułem próby jedno nieduże miasto, a to celem uzyskania orientacji co do różnic w warunkach życia między dużymi miastami a małymi obejmującymi przecież dużą część ludności miejskiej.

Rozszerzony został także zakres **grup ludności,** których budżety mają być badane. — Poprzednie badania dotyczyły tylko budżetów rodzin robotniczych

obecnie zamierza się objąć badaniami także rodziny pracowników umysłowych i drobno-mieszczańskie.

coprawda — w związku z ograniczonymi możliwościami finansowymi — tylko w niewielkiej liczbie. Głównym przedmiotem badania pozostaną budżety rodzin robotniczych. **Charakter pierwszej próby posiadać będzie wciągnięcie w obręb badań drobnomieszczaństwa, ponieważ ta warstwa społeczna nie była zupełnie w Polsce pod tym względem badana.**

Właściwe badania będą polegały na **prowadzeniu przez rok specjalnych książeczek rachunkowych, dostarczanych przez Główny Urząd Statystyczny.**

Etapem wstępnym w badaniach jest pozyskiwanie rodzin, podejmujących się prowadzenia przez rok rachunków, i to rodzin różnego typu, zarówno pod względem zamożności jak i zawodów. Zgłoszenia do badań dokonywa osoba pragnąca wziąć w nich udział przez wypełnienie kwestionariusza wstępnego, zawierającego pytania o składzie rodziny oraz o zawodzie i pracy jej członków. Kwestionariusz taki można otrzymać w związkach zawodowych, w Głównym Urzędzie Statystycznym (Al. Jerozolimska 32) i Instytucie Gospodarstwa Społecznego (ul. Czerwonego Krzyża 20).

W każdym mieście po dobraniu odpowiedniego zespołu rodzin, zostaną do nich skierowani

specjalni instruktorzy, którzy wręczą rodzinom książeczki do prowadzenia rachunków oraz udzielą wszelkich wyjaśnień i wskazówek.

Instruktorzy ci będą obchodzili w pewnych odstępach czasu rodziny, pomagając w prowadzeniu rachunków, rozstrzygając wątpliwości, tłumacząc sposób dokonywania zapisów itd.

Co miesiąc instruktorzy będą rozrozdawali nowe książeczki, zbierając wypełnione.

Zebrane książeczki poddane zostaną szczegółowemu opracowaniu w Głównym Urzędzie Statystycznym, który w przyszłości ogłosi uzyskane z badania wyniki, dostarczając wszystkim zainteresowanym bogatego materiału informacyjnego.

Wobec szerokiego zakresu badań, niemożliwe jest oczywiście odrazu pełne ich uruchomienie zarówno jeśli chodzi o środki, jak i o ruchy społeczne.

Na początek pójdą badania rodzin robotniczych, następnie pracowników umysłowych i drobnomieszczeńskie.

W tej chwili rozpoczęła się już akcja pozyskiwania rodzin robotniczych na terenie Warszawy i Łodzi. W najbliższym czasie będzie ona podejmowana stopniowo w pozostałych miejscowościach.

Organizacja wójtów

Podawaliśmy już informacje o powołaniu do życia Sekcji Wójtów przy Związku Gmin Wiejskich R. P. Jak podaje obecnie Ag. „Echo", Sekcja ta założona została na wniosek wójtów z różnych stron Polski.

Na odbytym zjeździe uchwalono regulamin Sekcji, który powiada, iż celem Sekcji jest wpółdziałanie z Zarządem Związku Gmin Wiejskich R. P. oraz ułatwienie wójtom jako kierownikom i gospodarzom gmin reprezentujący czynnik obywatelski, odegrania w życiu samorządu wiejskiego odpowiedniej roli.

Sekcja ma dalej przeprowadzać ankiety w aktualnych sprawach oraz opracowywać i opiniować memoriały do władz i urzędów państwowych w sprawach samorządów wsi.

Wzrost światowego zapotrzebowania cukru

W dniu 6 b. m. odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Rady Cukrowej. Na zakończenie Rada wydała komunikat, w którym stwierdza następujące fakty: Według dotychczasowych danych statystycznych zapotrzebowanie światowe cukru przewyższy prawdopodobnie liczbę 3,5 miln. ton.

W związku z tym Rada, wbrew pierwotnym przypuszczeniom, nie obniży światowego kontyngentu eksportowego, który, jak wiadomo, został ustalony, przez Międzynarodową Konferencję Cukrową w kwietniu r. b. na 3,6 miln. ton. Szereg państw bowiem będzie mogło w ciągu roku przedstawić Radzie wysokość niewykorzystanych kontyngentów eksportowych.

Tak więc uznając decyzję w tej sprawie za przedwczesną, Rada zastrzegła sobie jednak prawo powtórnego rozpatrzenia sprawy w razie zaistnienia jakichś nowych i poważnych okoliczności.

ZE SPORTU

Nadzwyczajne walne zebranie lekkoatletów

W niedzielę odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Obrady trwały od 10-tej rano do 21-szej.

Obrady zagaił prezes P. Z. L. A. inż. Znajdowski, który powołał na przewodniczącego p. Szumlewskiego z Łodzi.

W zebraniu wzięli udział delegaci 9-ciu okręgów. Brakowało przedstawicieli okręgu wołyńskiego i wileńskiego. Obradom przysłuchiwał się delegat Z. Z. nacz. Forys.

Po przedstawieniu przez inż. Znajdowskiego istoty konfliktu pomiędzy zarządem P. Z. L. A. a Państwowym Urzędem W. F. i P. W., rozpoczęła się wielogodzinna dyskusja, w której wszyscy delegaci stwierdzili swą solidarność ze stanowiskiem zarządu P. Z. L. A., ostro krytykując działalność poszczególnych okręgowych zarządów W. F. i P. W.

Po dyskusji uchwalono następujące dwie rezolucje:

1) Nadzwyczajne walne zebranie stwierdza, że rozpoczęta przez Prezesa i zarząd P. Z. L. A. akcja, mająca na celu zapewnienie lekkoatletyce w Polsce pomyślnych warunków dla rozwoju wszerz, i że rezygnacja zarządu, która wynikła z tej akcji, jest w pełni uzasadniona. Jednocześnie nadzwyczajne walne zebranie wyraża podziękowanie prezesowi oraz zarządowi za ich dotychczasową działalność.

2) Nadzwyczajne walne zebranie po zaznajomieniu się z wyjaśnieniami zarządu P. Z. L. A. — stwierdza, że akcja P. Z. L. A. nie była zwrócona przeciwko samemu kierownictwu P. U. W. F. i P. W., lecz miała na celu odwołanie się do właściwych czynników decydujących, aby zwrócić uwagę, że dotychczasowa pomoc, udzielana sportowi lekkoatletycznemu jest niedostateczna, a stosunek do tego sportu władz państwowych i samorzadowych musi ulec rewizji, jeśli pożądane jest, aby lekkoatletyka, jako dominująca gałąź wychowania fizycznego, dała pełne możliwości rozwoju w Polsce i aby służyła jako wyraz tężyzny narodowej oraz była czynnikiem propagandowym za granicą, musi być ona wówczas otoczona większą niż dotąd opieką i pomocą.

Po uchwaleniu rezolucji, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Ponownie wybrano dotychczasowy zarząd z prezesem Znajdowskim na czele. Wybrani nie przyjęli jednak mandatu, motywując, że zatarg z PUWF. jeszcze istnieje, i że niewiadomo — po uchwaleniu powyższych rezolucji — jak się ustosunkuje PUWF. do PZLA.

Wznowiono dyskusję, która trwała parę godzin, po czym uchwalono następujący wniosek:

Wobec nieprzyjęcia mandatu przez wybrany ponownie dotychczasowy zarząd PZLA., dla dalszej ciągłości pracy wyłania się specjalną komisję na prawach walnego zgromadzenia, w składzie trzech osób, która w porozumieniu z Z. Z., dążąc do zrealizowania postulatów dawnego zarządu, zlikwidowałaby sprawę przesilenia, prowadząc jednocześnie tymczasowo agendy związku. W razie pozytywnego załatwienia swych zadań, komisja obowiązana będzie powołać dotychczasowy zarząd do podjęcia normalnej pracy. W przeciwnym razie komisja zobowiązuje się zwołać nadzwyczajne walne zebranie nie później, niż to przewiduje statut dla zwyczajnych walnych zebrań. Jednocześnie nadzwyczajne walne zebranie przyjmuje do wiadomości oświadczenie ustępującego zarządu co do gotowości współpracy z wybraną komisją.

W skład komisji powołano: Sośnickiego jako przewodniczącego, oraz dr Cenę ze Lwowa i majora Szkolnikowskiego z Warszawy.

Notatki

= **Angielsko-włoskie stosunki handlowe.** Wobec pomyślnego rozwoju stosunków handlowych angielsko-włoskich i prawie kompletnej już likwidacji dawnych wierzytelności angielskich we Włoszech, mowa jest o zawarciu nowego układu handlowego bardziej odpowiadającego obecnym warunkom. Akcepty firm włoskich, które od czasu wprowadzenia sankcji, zupełnie znikły z rynku angielskiego, są znowu przyjmowane przez londyńskie banki; szacują je w obecnej chwili na około 1,5 miln. funtów.

= **Angielskie cła na drób i jaja nie będą podwyższone.** Według informacji angielskiego Ministerstwa Skarbu, zostało złożone sprawozdanie komisji, która zajmowała się opracowaniem projektu podwyżki cła na jaja i drób. Po zbadaniu całego zagadnienia, komisja wypowiedziała się przeciwko podwyższeniu cła, wobec czego niepokój, jaki zapanował wśród eksporterów wymienionych artykułów, należy obecnie uważać za nieuzasadniony.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.53 — 89.10, dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27, dolary kanadyjskie 5.29 i pół — 5.27, floreny holenderskie 293.72 — 292.00, franki francuskie 17.81 — 17.31, franki szwajcarskie 122.20 — 121.40, funty angielskie 26.32 — 26.16, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.90 — 17.00, korony duńskie — 117.49 — 116.65, korony norweskie 132.23 — 131.25, korony szwedzkie 135.73 — 134.75 liry włoskie 23.00 — 22.40, marki fińskie 11.64 — 11.20, marki niemieckie 125.00 — 119.00, szylingi austriackie 98.00 — 97.00, marki niemieckie srebrne 132.00 — 127.00, funty palestyńskie 26.20 — 25.90.

AKCJE

Bank Polski 107.50, Węgiel 24.75 — 24.00, Lilpop 52.50 — 52.25, Norblin 66.00, Ostrowiec 25.50, Starachowice 31.50 — 31.75 — 31.50.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. poż. wewnętrzna 55.50 — 55.75, 3 proc. poż. inwestycyjna 1 em. nienotowana — serie 81.50, 3 proc. poż. inwestycyjna 2 em. 69.00 — seria 83.00 — 82.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna 59.50 — 59.00 — ostatnie drobne, 8 proc. ziemskie dolarowe, kupon 44.90.

DEWIZY

Belgia 89.35 — 89.53 — 89.17, Berlin — 212.97 — 212.11, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 293.00 — 293.72 — 292.28, Kopenhaga 117.20 — 117.49 — 116.91, Londyn 26.25 — 26.32 — 26.18, N. Jork czeki 5.29 i pół — 5.30 i trzy czwarte — 5.28 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.29 i pięć ósmych — 5.30 i siedem ósmych — 5.28 i trzy ósme, Oslo 132.23 — 131.57, Paryż 17.61 — 17.81 — 17.41, Praga 18.52 — 18.57 — 18.47, Sztokholm 135.40 — 135.73 — 135.07, Zurych 121.90 — 122.20 — 121.60, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.96 — 27.76 Helsinki 11.61 — 11.64 — 11.58, Montreal 5.30 i pół — 5.28, Tel Aviv 26.32 — 26.18.

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach, oraz egzekutywne kupno żyta.

Hreczka, len, rzepik letni, kasza hreczana, koniczyna biała — podrożały.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Cena loco wagon Lwów:

Żyto standart II 22.00 — 22.50, hreczka przemiałowa 19.00 — 19.50, len 46.00 — 46.50, siemię konopne 36.00 — 37.00, łubin niebieski 13.00 — 13.50, rzepik letni 55.00 — 55.50, kasza hreczana 38.00 — 39.00, kasza jęczmienna grubsza 29.00 — 30.00, kasza jaglana 35.00 — 38.00, pęcak Nr. 10 30.50 — 31.00, kmin 79.00 — 80.00, koniczyna: czerwona naturalna 108.00 — 115.00, czerwona, wolna od kanianki 120.00 — 125.00, czerwona nas. wolna od kan. 96 proc. 125.00 — 130.00, biała, naturalna wolna od kanianki 160.00 — 170.00, biała wolna od kan. 95 proc. 200.00 — 210.00, mak niebieski 84.00 — 86.00, mak siwy 79.00 — 81.00, kanar z workiem 76.00 — 80.00.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Obroty w 4 i pół proc. listach zastawn. Tow. Kredyt. Ziemsk. po kursie zł. 60.50.

Tendencja spokojna

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE

Na posiedzeniu Rady Giełdy Zbożowej i towarowej w dniu 9 b. m. nastąpiło ukonstytuowanie w następującym składzie:

Prezes: Dr Paweł Csala — dyrektor F-y: „Oikos" S. A. — **Wiceprezesi:** 1) Celestyn Fränkel — współwł. F-y: Fränkel, Feldbau i Schaum — Lwów, 2) Zygmunt Misztalski — przedstaw. Państw. Zakładów Przemysł. Zbożowych, 3) Dr Kazimierz Papara — prezes Lwowskiej Izby Rolniczej, 4) Sen. inż. Julian Pawlikowski — dyrektor „Narodnej Torhowli".

* * *

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMISJI ROZJEMCZEJ

Komisja Rozjemcza Giełdy Zbożowej i Towarowej we Lwowie, na posiedzeniu 9 b. m. odbytym, ukonstytuowała się w następującym składzie:

Prezes: Ludwik Dunin — właściciel dóbr. **Wiceprezesi:** 1) Dr Joachim Aszkenazy — prezes Wsch. Małop. Związku Eksp. jaj, 2) Stanisław Mniszek — przedstaw. Syndykatu Zbożowego, 3) Emil Tauber — kupiec zbożowy, 4) Inż. Mikołaj Tworydło — dyrektor „Centrosojuzu", 5) Tomasz Zan — dyrektor Państw. Banku Rolnego.

Wiadomości dnia

12 października 1937

Wtorek

Maksymiliana

Jutro: Edwarda

Wschód słońca 5.54
Zachód „ 16.50

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Wtorek, dnia 12 b. m. godz. 8-ma wiecz. Węgierska Orkiestra Cygańskich Chłopców, ceny zwyczajne.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, dnia 12 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Zalotnicy niebiescy" — ważny abonament III.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Narodziny gwiazdy" z Janet Gaynor.
ATLANTIC: „W sieci wywiadu" z Herbertem Marshallem i Gertrudą Michael.
CASINO: Gary Cooper jako „Kapitan Taylor".
CHIMERA: „Truxa".
EUROPA: „Zaginiony horyzont".
GLORIA: „Jaśnie Pan Szofer" oraz „Nowe przygody Tarzana".
GRAŻYNA: „Droga do Rio de Janeiro", film obyczajowy.
KOPERNIK: „Znachor" — według powieści Dołęgi-Mostowicza.
MARYSIEŃKA „Błazen".
METRO: „Zemsta Johna Ellmana" oraz „Łowca przygód".
MUZA: „Sonata księżycowa".
PALACE: „7 niebo" — Simone Simon i James Stewart.
PAX: „Niezwyciężony Bil" z Gary Cooperem.
RAJ: „Nieznośna dziewczyna" — komedia.
RIALTO: „Ben-Hur".
STYLOWY: „Zabronione szczęście i rewia.
SWIT: „Generał Sutter" oraz „Biały Anioł" z Kay Francis.
TON: „Jedna na milion".
UCIECHA: „Brutal" i rewia.

CYRK STANIEWSKICH (ul. Pełczyńska) Reprezentacyjny oddział 20 światowych atrakcji.

Soboty, niedziele, wtorki, środy po 2 przedstawienia: o 4.30 po południu i o 8.30 wieczorem.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „DALMACJA". Raguza, Spalato, Trsteno.

KOMUNIKATY, NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH.

— OSTATNI WYSTĘP ORKIESTRY CYGAŃSKIEJ dziś wieczorem w Teatrze W, obejmie program oryginalnych utworów cygańskich, oraz najpiękniejszych pieśni i tańców węgierskich. Wczorajszy występ wypełnił widownię Teatru publicznością, przyjmującą wykonawców bezustannymi oklaskami. Przedsprzedaż, pozostałych w bardzo nielicznej ilości biletów, po cenach zwycz., odbywa się w kasie Teatru W. od 10—13 i Akademicka 28 od 10—16, — przed koncertem w kasie Teatru W. od 18-tej. Abonamenty i akademickie zniżki nieważne.

— „ZALOTNICY NIEBIESCY". Interesująca sztuka M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej dziś w Teatrze Rozm. w premierowej obsadzie z pp.: Brochwiczówną, Tiche, Ostoją-Staszewskim, Solarskim, Borowym, Mierzejewskim, Borowskim, w reżyserii J. Warneckiego, odtwórcy czołowej postaci. — Ważny abonament III.

Uliczny napad tarnopolskiego stolarza na nauczycielkę

(a) W dniu wczorajszym po godz. 8-mej rano ul. Gródecka, naprzeciw kamienicy nr. 23, była widownią niesamowitego zajścia ulicznego. Chodnikiem przechodziła jakaś młoda kobieta, do której podszedł jakiś mężczyzna i po krótkiej wymianie słów, usiłował ugodzić ową kobietę wyostrzonym ołówkiem chemicznym w oko, ale, gdy momentalnie usunęła się,

zranił ją dwukrotnie w twarz oraz w szyję tak silnie, iż ołówek załamał się.

Dalszemu atakowi mężczyzny zapobiegli przechodnie.

Po chwili mężczyzna ów zgłosił się w Komisariacie policyjnym, dokąd przybyła i owa przez niego napadnięta kobieta. Po przesłuchaniu obojga, cała sprawa zarysowała się we właściwym świetle.

Gerson Steinberg, liczący 29 lat, stolarz, zamieszkały w Tarnopolu przy ul. Podolskiej niższej, l. 41, przed ośmiu laty zawarł znajomość z niejaką Falką Sass recte Schönhaft, nauczycielką prywatną, o cztery lata od siebie starszą. Znajomość tą miała ich doprowadzić do związku małżeńskiego, ale z czasem narzeczona poczęła stronić od Steinberga i przed dwoma laty wyjechała do Tarnowa, skąd po roku przybyła do Lwowa.

Steinberg czynił za narzeczoną poszukiwania, a dowiedziawszy się, iż przebywa we Lwowie, przybył przedwczoraj, a zetknąwszy się z nią na ul. Skarbkowskiej, nakłaniał usilnie do powrotu do Tarnopola i do oznaczenia terminu ślubu. Gdy Sassówna odpowiedziała mu w stanowczych słowach, iż z nim już zerwała i prosiła go, aby o niej zapomniał, Steinberg uderzył ją po twarzy, napadnięta jednak schroniła się do pewnego sklepu przed napaścią swego byłego narzeczonego.

W dniu wczorajszym po godz. 8-mej rano Steinberg, zetknąwszy się po raz drugi z Sassówną, ponownie nalegał o powrót jej do Tarnopola, a gdy znów mu odpowiedziała odmownie, ołówkiem chemicznym zadał jej trzy pchnięcia.

Sassówna oświadczyła przed dyżurnym, iż porzuciła Steinberga, gdyż stronił od pracy i usiłował nakłonić ją wszelkimi sposobami do ożenku w tym celu, aby nie pracować i pozostawać na jej utrzymaniu. Miał on jej grozić, iż wypali jej oczy, względnie pozbawi życia, i byłby niewątpliwie pozbawił ją oka, gdyby wczas nie była usunęła się przed ciosem.

Sassówna udała się na Pogotowie Ratunkowe a Steinberg odprowadzony został do aresztów policyjnych.

Ostatnie tygodnie „babiego lata"

Do 31 bm. obowiązują 66%-owe zniżki kolejowe do Zakopanego i Zaleszczyk, udzielane posiadaczom kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Jest to ostatnia okazja w tym roku spędzenia kilku tygodni w słońcu i idealnych warunkach klimatycznych.

Niezależnie od zniżki kolejowej, karty uczestnictwa LPT umożliwiają otrzymanie bardzo tanich pobytów ryczałtowych w pensjonatach, oraz znacznych zniżek w opłacie taksy klimatycznej. Październik rozpoczął się pod dobrą wróżbą, gdyż słoneczna pogoda dopisuje bez przerwy.

Szajka złodziei i paserów za kratkami

(a) W związku z wielkim włamaniem, dokonanym przez nieznanych sprawców w nocy 22 września b. roku w mieszkaniu Władysława Marka, zarządcy dóbr arcybiskupich w Rzęsnie Polskiej, gdzie włamywacze skradli futra, garderobę i bieliznę wartości około 6.000 zł., wdrożone zostały przez Wydział śledczy dochodzenia, które doprowadziły do ujawnienia sprawców.

Byli nimi: Jan Kiczuła i Władysław Jastrzębski (ul. Źródlana 52) oraz Michał Buszczak i żona jego Paulina (ul. Rękodzielnicza 27). Po dokonaniu włamania szajka ukryła łup w lesie a wieczorem zabrała go i zaniosła go do pasera Józefa Dutka, znanego w światku przestępczym jako „ślepego Jaśka", zamieszkałego w Kulparkowie. Część skradzionych rzeczy nabyła paserka Julia Kochman (Podwale 7).

Cała szajka została aresztowana. Dokonała ona — jak ustalono — szeregu innych włamań i kradzieży. W mieszkaniu wymienionych złodziei wykryto istny magazyn rzeczy, pochodzących z włamań.

WŁAMYWACZE W PRALNI

(a) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do pralni Leona Rottera, przy ul. Tkackiej 7, skąd zabrali męską garderobę wartości około 1000 zł.

Oświadczenie

W recenzji z wieczoru autorskiego Antoniego Gronowicza, umieszczonej w numerze 348 „Dziennika Polskiego" z 15. grudnia 1936 r., p. t.: „Niepotrzebny recital", zarzuciłem autorowi, jakoby „jego wiersze stanowiły rymizowaną uchwałę partii i to partii szkodliwej" i jakoby autor pisał je „w uświadomionym celu konstruowania niebezpiecznych odruchów praktycznych".

Zarzuty te podniosłem w związku z wypadkami kwietniowymi we Lwowie i w trosce dziennikarza o interes publiczny.

Doszedłszy jednak do przekonania, że recencja ta krzywdzi p. Gronowicza, wyrażam z tego powodu żal, a to tym bardziej, że zarzut jakoby autor wierszy celowo i świadomie wykonywał zlecenie jakiejś partii, okazał się niesłusznym. **Maciej Freudman**

Z sali sądowej

Ginekolog z Rawy Ruskiej przed sądem

(Zp) W dniu dzisiejszym przed Trybunałem stanął lekarz z Rawy Ruskiej dr. Majer Kristianpoller, oskarżony o dokonanie w styczniu br. niedozwolonego zabiegu na osobie Stefanii T. Konsekwencją tego zabiegu było ropne zapalenie otrzewnej i śmierć pacjentki.

Oskarżony broni się tym, że zabiegu nie dokonał, gdyż wykonanie takiego zabiegu po zbadaniu pacjentki okazało się zbędnym.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Laskowski, oskarża wiceprokurator dr. Kuhn.

Sensacyjny proces b. prezesa kolei we Lwowie

(x) W Sądzie Okręgowym we Lwowie rozpoczął się ciekawy proces karny. Tło sprawy jest następujące:

Były dyrektor P. K. P. we Lwowie inż. Karol Barwicz niedawno procesował się z Zarządem Miasta Lwowa o zaległe tantiemy, należne mu z tytułu umowy, gdy jako emeryt państwowy pełnił funkcje dyrektora miejskiej kolei elektrycznej. Doradcą prawnym na wniosek byłego urzędnika P. K. P. Antoniego Czapora był adwokat Gieruszyński.

W międzyczasie inż. Barwicz zawarł ugodę z Zarządem Miejskim o wypłatę zaległych sum, a adwokatowi Gieruszyńskiemu nie wypłacił należnego honorarium.

Wobec powyższego adwokat Gieruszyński zaskarżył inż. Barwicza do Sądu o należne mu wraz z 8 proc. odsetkami 500 zł.

W toku procesu cywilnego, który toczył się przed Sądem Grodzkim we Lwowie, przesłuchano w charakterze świadka radcę Czapora. Na pytanie pełnomocnika prezesa Barwicza, czy prawdą jest, że radca Czapor mówił się z Barwiczem, że postara się osobiście doprowadzić do ugody między dyrektorem MKE, a gminą miasta z tym iż w razie dojścia do skutku tej ugody ma otrzymać prowizję w kwocie 2.000 zł., radca Czapor temu zaprzeczył. Tymczasem jednak zarówno prezes Barwicz, jak i świadek dr Tesar zeznali, że p. Barwicz zawarł z p. Czaporem tego rodzaju umowę.

W związku z tem pociągnięto radcę Czapora do odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań. Oskarżony na dzisiejszej rozprawie wyparł się winy, twierdząc, że zarzut zawarcia umowy jest tylko wymysłem ze strony inż. Barwicza, który chce go w ten sposób zdyskredytować. Przesłuchany z kolei w charakterze świadka prezes Barwicz podtrzymał swoje oskarżenie.

W wyniku rozprawy Sąd uwolnił r. Czapora od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Cygan, oskarżał prok. Olszewski, bronił adw. Aleksandrowicz.

— WIECZORY PAMIĘTN. LITERACK. Jak w latach ubiegł., także w r. 1937-8 odbywać się będą staraniem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w drugi wtorek każdego miesiąca w Pracowni Naukowej Zakładu Narod. im. Ossolińskich zebrania dyskusyjne poświęcone zagadnieniom z zakresu badań literackich i twórczości literackiej, — „Wieczory Pamiętnika Literackiego". Tegoroczne „Wieczory" zainauguruje prelekcja prezesa Ostapa Ortwina, (którego epokowe studia o twórcy „Wesela" zostały świeżo udostępnione czytelnikom w tomie pt. „Próby przekrojów"): Metamorfozy „Legendy" i metamorfoza w „Legendzie" Wyspiańskiego. Odczyt odbędzie się we wtorek, dnia 12-go bm. o godz. 17.30 w Pracowni Naukowej Ossolineum. Po prelekcji dyskusja.

— „ZANETTO-WĘDROWIEC", oto tytuł opery Mascagniego, którą nadaje Polskie Radio dziś o 21. W operze tej apoteozuje Mascagni wędrówki artystyczne, które swobodą swą, niezależnością i romantyzmem, przewyższają wszelkie przyjemności dostatniego filisterstwa.

— ODCZYT POSŁA DR WOJCIECHOWSKIEGO. Staraniem Sekcji kult.-oświat. Zarządu Okręgu Związku Legionistów Polskich we Lwowie odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 19-ej w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5 odczyt prezesa Okręgu Związku Legionistów Polskich we Lwowie posła dr. Bronisława Wojciechowskiego pt. „2-gi pułk ułanów Legionów Polskich". Wstęp dla uczniów 5 groszy, dla osób starszych 20 groszy.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Koziebrodzki Józef, starosta — Skałat, Gutowski Władysław, wł. dóbr — Suchodoły, Łubkowski Juliusz, wł. dóbr — Kochawina, Dr Kocioł Alfred, starosta powiatowy — Jarosław, Sielawa Wiktor, inż. — Stebnik, Dr Świstun Bohdan, lekarz — Tarnopol, Korman Dawid, przemysł. — Radom, Dr Weisnicht Ernst, adwokat — Wiedeń, Dr Kolago Jan, lekrz — Warszawa, Wąsowicz Jerzy, urzędn. Wojew. — Zakopane, Dr Pawlak Józef, radca Min. Skarb. — Warszawa, Olszański Kazimierz, dyr. dóbr — Żurniów, Hr. Choiński-Dzieduszycki Jan, poseł — Warszawa, Dr Ostrowski Witold, wiceprez. m. — Kraków, Dr Osiecki Ludwik, naczel. sądu — Kraków, Dr Kruh Samuel, adwokat — Czortków, Matras Michał, ksiądz — Szorawnica, Kleja Stanisław, inżynier — Drohobycz, — Królikowski Stanisław, urzędn. — Warszawa, Dr Kapralik Karol, prokurent — Wiedeń, Łastowiecka Anna, wł. dóbr — Hadle, Fischerowa Ida, pryw. — Łódź, Pierzgalski Marian, urzędn. B. G. K. — Warszawa, Dr Kimmelman Józef, adwokat — Czortków, Klüger Paul, kupiec — Wiedeń, Dr Studentowicz Czesław, sędzia grodz. — Kęty, Borowicz Józef, inżynier — Drohobycz, Wagner Ryszard, wł. dóbr — Płotycze, Dr Trocki Jakub, adwokat — Zaleszczyki, Dr Barczewski Walenty, adwokat — Wilno, Zubekowa Pola, pryw. — Sarny, — Zduński Kazimierz, student — Lublin, Janika Marian, urzędnik — Kraków, Dr Piotrowski Tadeusz, profesor — Kraków, Kassern Maksymilian, inżynier — Łódź, Dr Woliński Andrzej, ks. prałat — Kraków, Waga Juliusz, dyr. gimnazj. — Kraków, Dr Glut Marian, wykładowca Uniw. Jag. — Kraków, Urbańczyk Franciszek, dyr. — Kraków, Dr Cichocki Marian, inspt. szkoły — Kraków, Dr Kosturkiewicz Tadeusz, asesor notar. — Sambor, Sopotnicki Józef, pułkow. — Warszawa, Laskowski Stanisław, inżynier — Warszawa, Hauk Paweł, przemysłowiec — Łódź.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 10 do 16-go października, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr. I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr. K. Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

OBŁAWA NA TERENIE X. KOMISARIATU

(a) Obława policyjna, przeprowadzona ubiegłej nocy na terenie tego Komisariatu, ujęła 13 podejrzanych osobników.

Uroczystość wręczenia karabinów maszynowych lwowskim pułkom piechoty

Wczoraj odbyło się we Lwowie uroczyste wręczenie dwu karabinów maszynowych zakupionych przez Radę Nadzorczą, Zarząd, urzędników i robotników Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów pułkom piechoty stacjonowanym w naszym mieście.

Obszerny dziedziniec fabryczny zajął batalion piechoty w pełnym rynsztunku. Budynki ozdobiono festonami zieleni i chorągwiami o barwach państwowych, a po obu stronach prowizorycznej mównicy ustawiono karabiny maszynowe, ofiarowane wojsku. Boczne skrzydła dziedzińca zajmują pracownicy, własna straż pożarna, robotnice w szarych, jednolitych ubraniach. Tuż u wejścia zgromadzili się przedstawiciele władz: wicewojewoda lwowski Chmielewski, prezydent miasta dr Stanisław Ostrowski, wiceprezydent Irzyk, starosta grodzki Porembalski, pułk. Bittner reprezentujący dowódcę dywizji, dowódcy i cały korpus oficerski pułków piechoty w liczbie kilkudziesięciu osób, dyr. Banku Polskiego Blaha, prezes Csala, reprezentanci Lwowskiej Izby Rolniczej, oraz gospodarze: prezes Rady Nadz. sen. dr Szarski, wicepr. Żeleński i in.

Przybywającego autem dowódcę O. K. gen. Karaszewicz - Tokarzewskiego powitano dźwiękami Hymnu Państwowego.

Pierwszy przemówił sen. dr Szarski, który zaznaczył, że wszyscy prawdziwą miłością Ojczyzny owiani obywatele uznają doniosłość i głęboką słuszność postulatu wzmocnienia obrony narodowej i doprowadzenia jej do wysokiego poziomu doskonałości. Liczna, bitna i dostatecznie zaopatrzona armia jest nieodzownym warunkiem bytu i rozwoju Narodu. Towarzystwo Akcyjne bierze udział w akcji wzmocnienia Obrony Narodowej i składa dziś drobną ofiarę, dar zbiorowy Rady Nadzorczej, Dyrekcji, urzędników i robotników, wyrażając radość i dumę, że żołnierz polski otrzyma od nas to — mówił sen. Szarski — co jest mu najdroższym, broń, której użyje do zwycięstwa, na chwałę Ojczyzny i Armii. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta R. P., Armii i jej Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Z kolei delegat urzędników dyr. Wierzejski nawiązując do niedawnego dnia, w którym całe miasto nasze witało gorąco oddziały wojskowe powracające z ćwiczeń, stwierdza, że nie ma może drugiego miasta, któreby z równym oddaniem ofiarowywało wojsku nie tylko kwiaty, lecz i serca, któreby w równej mierze doceniało znaczenie silnej Armii. Nasze kresowe miasto, które krwią swych Orląt zdobyło przynależność do Rzeczypospolitej w czasie pokoju jest strażnicą ducha polskiego na tych odwiecznie polskich ziemiach. My, pracownicy umysłowi — mówił dyr. Wierzejski — jesteśmy społeczeństwem kresowych żołnierzy, w czasie pokoju walczących na froncie pracy i kultury polskiej, zawsze gotowi w potrzebie chwycić za broń. Dzisiejsza uroczystość jest wyrazem współpracy społeczeństwa z Armią.

W końcu przedstawiciel robotników Bednarski mówi, że dziś, we własnym państwie, poświęcając się pracy nad jego gospodarczym wzmocnieniem, winniśmy zjednoczyć wszystkie warstwy naszego społeczeństwa w dążeniu do wolnej i potężnej Polski przez stworzenie bitnej, potężnej i nowocześnie wyposażonej armii.

Dowódca Korpusu gen. Karaszewicz Tokarzewski, dziękując w imieniu p. Ministra Spraw Wojskowych za dar, zaznaczył, że w życiu każdego społeczeństwa musi być jakaś idea wielka, która potrafi zeń wydobyć wspólnotę. Napotykając na cały szereg trudności w życiu codziennym, musimy postawić przed sobą taką ideę główną, dokoła której scentralizują się nasze wysiłki, która potrafi je scementować, aby wydobyć moc. Najprostszą taką ideą dla każdego jest idea obrony tego, co posiadamy, a zatem naszej wolności, naszej Ojczyzny — idea obrony Państwa. Te karabiny maszynowe — mówił gen. Karaszewicz-Tokarzewski — są materialnym dowodem, żeście ideę tę zrozumieli, że ją posiadacie. Apeluję, by pod tym zewnętrznym symbolem palił się zawsze płomień idei obrony Rzeczypospolitej. Obudźmy w sobie moc trwania na każdym posterunku, a wtedy Polska będzie silna.

Słowa gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego przyjęto gorącymi oklaskami.

Na komendę: „Obsługi do broni" — żołnierze przystąpili do karabinów i ustawili je na specjalnych wózkach.

Z kolei p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski z p. wicewojewodą lwowskim Chmielewskim i przedstawicielami władz odebrał defiladę batalionu, po czym gospodarze podejmowali zebranych śniadaniem.

Dalsze zdobycze terenowe gen. Franco

Saragossa, 10. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi:

Front Jaca — wojska powstańcze przeprowadziły w dniu wczorajszym na odcinku Sabinanigo, na lewym brzegu rzeki Gallego szereg lokalnych, ale bardzo dla siebie korzystnych operacyj. W wyniku walk, toczących się od wczesnego rana aż do południa, posunęli się powstańcy o przeszło 4 klm. naprzód, zajmując dwa ważne punkty strategiczne z których jednym jest wyniosłość okolicy miejscowości Yebra, dominująca nad całą doliną rzeki Besa. Dolina ta była, jak wiadomo, osią ofensywy rządowej na północnym odcinku frontu aragońskiego. Miejscowość Sabinanigo nie znajduje się już w zasięgu ognia artylerii rządowej.

Front Leon — trzy kolumny powstańcze przeprowadzające operacje na lewym skrzydle frontu Leon, poczyniły w dniu wczorajszym znaczne postępy. Kolumna południowa zaatakowała i rozproszyła znaczne koncentracje wojsk rządowych na północ od Col Vergarada. Wojska powstańcze zajęły wyniosłości terenowe, z których mogą kontrolować wszystkie przełęcze pasma górskiego Sierra de Las, Fuentes de Invierno. Kolumna centralna posunęła się znacznie naprzód na odcinku Col Sanjusto, do wczoraj wieczorem jednak nieznane były punkty, do których dotarła. Jest rzeczą prawdopodobną, że płaskowyż Valverde znajduje się w tej chwili w posiadaniu wojsk powstańczych. Trzecia kolumna wreszcie, posuwająca się wzdłuż drogi z Tarna do La Foz dokończyła oczyszczania zdobytego terenu na odcinku Canto del Oso z pozostałych tam jeszcze drobnych oddziałów wojsk rządowych.

Front asturyjski — jak to było do przewidzenia, wojska gen. Davila, wykorzystując swe sukcesy z ostatnich dni, posunęły się poza linię oporu wojsk rządowych, znajdującą się wzdłuż rzeki Sella. W czasie tych operacyj wszystkie miejscowości, znajdujące się między Eruyes i linią, przechodzącą na północny zachód od Onis, zostały zajęte przez wojska powstańcze.

OKRĘT RZĄDOWY W PŁOMIENIACH

Bone, 10. 10. (PAT) Około godz. 6 rano hiszpański statek rządowy „Cabo Santhome", płynący z Z.S.R.R. do Hiszpanii, zaatakowany został w odległości 45 mil od wybrzeży Algieru pomiędzy La Calle i Bone przez dwa nieznane torpedowce. Torpedowce ostrzeliwały statek prawie przez godzinę, wzniecając pożar na rufie. „Cabo Santhome" po nadaniu sygnałów „S.O.S" osiadł na skałach w pobliżu przylądka Rosa, torpedowce zaś szybko odpłynęły. Do godz. 14.30 widać było dym, wydobywający się z palącego statku. O godz. 14.45 na statku nastąpił silny wybuch, po czym „Cabo Santhome" zatonął. Spośród członków załogi jest jeden zabity i 6-ciu rannych. Pozostali przybyli na łodziach do La Calle. Hydroplany francuskie poszukiwały daremnie nieznanych torpedowców.

POWOŁANIE HISZPANEK DO SŁUŻBY SOCJALNEJ

Salamanka 10. 10. (PAT). Gen. Franco podpisał dekret, na zasadzie którego wszystkie Hiszpanki w wieku od 17 do 35 lat obowiązane są do odbywania 6-miesięcznej służby w akcji socjalnej, zorganizowanej przez Falangę. Od służby tej zwolnione są jedynie kobiety zamężne, wdowy posiadające więcej niż dwoje dzieci, osoby chore oraz te, które w sprawowanym przez siebie zawodzie, są niezbędne.

Otwarcie „XIV Tygodnia L. O. P. P."

W dniu wczorajszym odbyło się we Lwowie rozpoczęcie „XIV Tygodnia LOPP". Po uroczystej Mszy św., w czasie której podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Matus, w defiladzie „Dnia Rezerwistów" wzięły udział drużyny odkażające Kół LOPP w pełnym ekwipunku. W godz. popołudniowych cykliści i kolarze LTKM, Strzelca i młodzieży pod kierownictwem prof. Wacka i wiceprez. Pollaka w raidzie propagandowym przeciągnęli ulicami miasta, rozrzucając propagandowe ulotki. Następnie w pięknie przybranej sali rady miejskiej odbyła się uroczystość wręczenia odznak honorowych. Przemówił do licznie zebranych uczestników uroczystości wiceprezes zarządu Okręgu LOPP rektor inż. Zipser, podkreślając wagę pracy odznaczonych w staraniach o dalszy i ciągły rozwój obronności państwa i gotowości całego społeczeństwa do odparcia ataku wroga w razie potrzeby. W końcu prosił, by nie ustawać w pracy i coraz więcej rozpowszechniać ideę stowarzyszenia.

Z kolei zast. dyr. okr. Adam Willman odczytał nazwiska 126 odznaczonych, którym p. rektor Zipser wręczył odznaczenia złote, srebrne, brązowe i dyplomy. W imieniu odznaczonych przemawiał inż. Misiewicz, wicedyrektor kolei państw. we Lwowie.

Odznaki honorowe LOPP m. inn. otrzymali: pos. dr. Kozicki, ppłk. inż. Kruszyński, dyr. inż. Hlasko dyr. inż. Misiewicz, dyr. inż. Gejl, dyr. dr Sochacki, dyr. mjr Zagórski, dyr. Brandtstaeter i inni.

Na uroczystość przybyli: z ramienia władz wojew. nacz. Krzywoszyński i insp. Neumann, wojskowości pułk. dypl. Procner, duchowieństwa ks. kan. Knopiński, miejskich: wiceprezydent Chajes i r. dr Poratyński i inni.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Na Sybir“, Grażyna: „Kola Mag“, Palace: „Pieśniarz z Wiednia“.

BRZOZÓW. Goplana: „Hotel Savoy Nr. 217“, „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“, oraz rewia, Sokół: „Pat i Patachon jako dorożkarze“, „Pat i Patachon jako detektywi“ oraz rewia.

BUCZACZ. Palace: „Przerwana pieśń“.

DROHOBYCZ. Wanda: „Wierna rzeka“, Sztuka: „Bohaterowie morza“.

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Historia jednej nocy“, Palace: „Atak o świcie“, Sokół: „Znachor“.

KOŁOMYJA. Mars: „Pościg za kawalerem“, Gwiazda: „Statek niewolników“.

RAWA RUSKA. C. S. S. G. „Biały Tarzan“ i „Królestwo za pocałunek“, Sokół: „Legia zatraceńców“.

STRYJ: Apollo: „Znachor“, Edison: „Statek niewolników“, Sokół: „Jedna na milion“.

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

REPERTUAR TEATRU POKUCKO-PODOLSKIEGO:

12. 10. ŻYDACZÓW: pop. Ponad śnieg. wiecz. Skandal w dobrej rodzinie.
ZŁOCZÓW: pop. Cudzoziemczyzna. wiecz. Serce na wolności.

13. 10. ZBORÓW: wiecz. Serce na wolności.
STRYJ: pop. Ponad śnieg. wiecz. Skandal w dobrej rodzinie.

Ze Stryja

NAPAD RABUNKOWY. Dwaj nieznani osobnicy napadli na drodze wiodącej z Rożniatowa do Perehińska na żonę inżyniera Linberskiego i zrabowali jej 700 zł. w gotówce. Zarządzony natychmiast pościg nie dał rezultatu. (s).

WALKA STRAŻNIKA Z PRZEMYTNIKIEM. Strażnik graniczny Trela natknął się na połoninie koło Różanki na znanego przemytnika Wasyla Kowalowa z żoną w czasie gdy powracali z towarem przemyconym z Czech. Kowalów na widok strażnika skrył się do zimówki; w pościgu za nim strażnik wszedł tam, a wówczas przemytnik rzucił się na niego i uderzył go siekierą w głowę i plecy. W obronie własnej strażnik dobył rewolweru i strzelił, raniąc żonę Kowalowa w rękę, natomiast przemytnik, korzystając z zamieszania, zbiegł. (s)

W STANIE PODCHMIELONYM PRZEKROCZYŁ GRANICĘ. Niejaki Czernik, obywatel węgierski, będąc nietrzeźwy przekroczył granicę z Węgier do Czechosłowacji, skąd został przesiedlony przez władze czeskie na granicę polską, a tu został przytrzymany przez Straż Graniczną pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy. (s)

STRZAŁ PRZEZ OKNO. Na rodzinę Zuckerbergów w Woli ad Pietniczany dokonano zamachu morderczego. Oto w chwili gdy wszyscy zebrani byli przy stole, padł przez okno strzał, który utkwił w suficie, nie czyniąc nikomu krzywdy. Za sprawcami zamachu policja wszczęła poszukiwania. (s).

ARESZTOWANY ZA ZABÓJSTWO. Jak już donosiliśmy, w Tuchli został pobity em. radca skarbowy M. W. ze Lwowa, który przewieziony do szpitala, zmarł.. Obecnie prokurator S. O. w Stryju polecił aresztować sprawcę pobicia Pawła Jaciowa, który przewieziony został do aresztów w Sądzie grodzkim w Skolem. (s).

Z Sanoka

KRADZIEŻ. Na szkodę Jana Kobeli z Zawadki Rymanowskiej, tut. powiatu, skradziono gotówkę w kwocie 4.200 dolarów amer., 80 zł. w walucie polskiej, oraz zegarek kieszonkowy i inne drobiazgi. Jako podejrzanych o dokonanie tej kradzieży aresztowano i osadzono w tut. więzieniu brata poszkodowanego Michała Kobelę oraz Michała Kobelkę z Zawadki Rymanowskiej. Dochodzenia prowadzą funkcjonariusze tut. ekspozytury śledczej.

SKAZANIE ADWOKATA. Miejscowy adwokat dr. Adolf Atlas skazany został przez tut. Sąd grodzki za obrazę asesora sądowego Fryderyka Midury, pełniącego obowiązki sędziego grodzkiego, w czasie urzędowania, na karę 20 zł. grzywny z zamianą na 4 dni aresztu. Od wyroku tego apelował skazany, jednak tut. Sąd okręgowy po przeprowadzonej przez wiceprezesa Frieda rozprawie odwoławczej zatwierdził wyrok pierwszego sądu. Skazany zapowiedział kasację od wyroku.

PRZYPADKOWE PODPALENIE LASU. Fedio Ferenc z gromady Zatwarnica, pow. leskiego, zapalił na swym polu stos grubych gałęzi i odpadków, pozostałych po ścinaniu drzewa, a skutkiem silnego wiatru ogień przerzucił się do sąsiedniego lasu, gdzie zajęło się drzewo klocowe, stanowiące własność właściciela dóbr d-ra Salomona Adlersberga z Zatwarnicy. Ogień strawił około 30 mtr. drzewa klocowego, wyrządzając szkodę na około 300 zł. — Za czyn ten odpowiadał Ferenc przed tut. Sądem okręgowym, który po przeprowadzonej przez sso. Zembatego rozprawie, skazał go na karę 6-tygodniowego aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Z SĄDU. W czasie sprzeczki na tle wspólnej drogi przyszło do bójki między Wiktorem Biesiadą a Michałem Zimoniem, rolnikami z Niebocka pow. brzozowskiego. Gdy Zimoń uzbrojony w siekierę zamierzył się na Biesiadę — ten począł uciekać a znalazłszy w czasie ucieczki leżącą na drodze żerdź, uderzył nią ścigającego go Zimonia w pierś. Skutkiem uderzenia Zimoń doznał złamania 6 i 7 lewego żebra a Prokuratura po przeprowadzonych dochodzeniach oskarżyła Biesiadę o ciężkie uszkodzenie ciała. Tutejszy Sąd Okr. po przeprowadzonej przez sso. Zembatego rozprawie uniewinnił oskarżonego Biesiadę w zupełności, uzasadniając w motywach wyroku, że działał on w obronie koniecznej. Oskarżał asesor prok. Wallner, bronił adwokat dr Flam ze Sanoka. Prokurator zapowiedział apelację od wyroku.

PRZEMYTNIK SKAZANY NA ARESZT. Onegdaj odpowiadał przed tut. Sądem Okr. Wojciech Krzysik, handlarz z Jasienicy Rosielnej pow. Brzozów za nielegalne posiadanie przemyconych przedmiotów, a między innymi także 100 pastylek sacharyny, zakwestionowanych u niego przez funkcjonariuszy policji państwowej. Po przeprowadzonej przez ss. dra K. Zachariasiewicza rozprawie — Krzysik został skazany na karę bezwzględnego aresztu przez 3 tygodnie oraz 200 zł. grzywny.

Z Jarosławia

ŚMIERĆ 104-LETNIEGO CZŁOWIEKA. W Tuczempach, w pow. jarosławskim, zmarł, przeżywszy 104 lat, Płatek Krzysztof, najstarszy mieszkaniec powiatu. Jak stwierdzają sąsiedzi, śp. Płatek nigdy nie chorował i zmarł zupełnie nagle. (AB)

KOMISJA SANITARNA URZĘDUJE. Komisja sanitarna w składzie: pp. referendarza Kondratowskiego, kierownika Komisariatu P.P. asp. Obrębskiego, lekarza dr. Kremera i insp. Rogalskiego dokonała przeglądu wozów, rozwożących pieczywo, mięso, mleko, napoje chłodzące itp. Wozy na ogół były dość starannie utrzymane; kilku jednak właścicieli ukarano grzywnami za niechlujne utrzymywanie pojazdów. (AB)

NAPAD BANDYCKI. Onegdaj zdążało szosą pruchnicką kilka fur do Jarosławia; na jednej z nich jechali bracia Kuhnowie z Cieszanowa, trudniący się przewożeniem towarów. Skoro furmanki znalazły się koło lasku Olchowa, wyskoczyło z zarośli 4 zamaskowanych bandytów z rewolwerami w rękach, którzy po steroryzowaniu jadących zrabowali ponad 1.000 zł., a następnie uciekli do pobliskiego lasu. — P. P. prowadzi energiczne dochodzenia. (A. B.).

POWAKACYJNE ZEBRANIE KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO. Onegdaj odbyło się zebranie powiatowego Komitetu Porozumiewawczego polskich organizacyj społecznych, w którym wzięli udział prezesi i przedstawiciele organizacyj społecznych, mających swe siedziby w Jarosławiu. — Przedmiotem obrad było wznowienie po feriach letnich pracy społecznej i uzgodnienia jej z celami statutowymi organizacyj, należących do Komitetu powiatowego. (A. B.).

Z Nowego Sącza

PRACE KOMITETU MUZEUM REGIONALNEGO W RABCE. W Rabce odbyło się walne zgromadzenie komitetu Muzeum Regionalnego im. Orkana. Na zgromadzeniu, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, postanowiono wybudować nowy gmach Muzeum. Dotychczasowa jego siedziba mieści się w starym kościółku z XVI. wieku i nie może pomieścić olbrzymich zbiorów, nagromadzonych w ostatnich latach. (m).

NIEWINNIE OSKARŻONY O PODPALENIE. Przed tut. sądem przysięgłych odpowiadał mieszkaniec Rabki, Jan Łaciak, oskarżony o podpalenie pensjonatu „Weneda“ w Rabce, który w zagadkowy sposób ubiegłego roku spłonął. Podejrzenie padło na Łaciaka, jako na właściciela, który rzekomo dla podjęcia wysokiej asekuracji podpalił swój pensjonat. W wyniku rozprawy Łaciak został uniewinniony wobec zaprzeczenia winie 12 głosami przysięgłych. (m).

NAUCZYCIELE W I-ej SZKOLE LEGIONOWEJ. W Stróży w I-ej Szkole Legionowej odbyła się konferencja nauczycielska, na której insp. Stefaniak wygłosił odczyt o historii szkoły i pobycie na terenie Stróży

Marszałka Piłsudskiego. Nauczycielstwo i dzieci szkolne złożyły kwiaty pod tablicą pamiątkową. (m)

STRACIŁ PAMIĘĆ. Woźny zarządu gminnego w Chełmie Polskim, powracając z zajęć służbowych do domu, upadł tak nieszczęśliwie, że stracił zupełnie pamięć. (m)

STRASZNY WYPADEK ROBOTNIKA W WARSZTATACH KOLEJOWYCH. W warsztatach kolejowych w Nowym Sączu wydarzył się tragiczny wypadek.

Na torze, po którym przesuwa się t. zw. szybnia, pracował robotnik Stanisław Kuchnicki, absolwent gimnazjalny, przyjęty do pracy zaledwie przed paru tygodniami. W pewnej chwili nadjechała szybnia, której kierowca nie zauważył robotnika. Ofiara wypadku znalazła się pod kołami i doznała zmiażdżenia obu nóg, oraz zgniecenia klatki piersiowej. Przewieziony do szpitala Kuchnicki zmarł. (m).

BESTIALSKI NAPAD. Na powracającego z pracy Michała Koniora napadł Wiktor Groń i uderzył go drągiem w głowę. Napadnięty padł na ziemię, lecz szybko podniósł się i począł uciekać. Wówczas Groń dopędził go i poturbował tak silnie, że Konior stracił przytomność. Zbira aresztowano, a ofiarę przewieziono do szpitala. (m)



WTOREK, DNIA 12 PAŹDZIERNIKA

Godz. 6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.20 Gimnastyka. — 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Aud. dla szkół. — 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Fr. Liszt. Płyty. — 11.57 Sygnał i hejnał. — 12.03 Aud. południowa. — Ok. 12.20 Dziennik południ. — 13.45 Lw. Muzyka lekka z płyt. — 14.00 Lw. G. Verdi: Akt III. op. „Aida" — płyty. — 14.45 Lw. „Wśród gazów bojowych" — wygł. K. Hungendorf. 14.55 Giełda Lwowska. — 15.00 Lw. „Olbrachtowi rycerze" Z. Kaczkowskiego. — Czyta T. Sobolewski, muzyka polska z płyt. 15.25 Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 15.30 Wiad. gospodarcze. — 15.45 Aud. dla dzieci. — 16.05 Aktualności finansowo-gospod. — 16.15 Łódzka Ork. Salonowa pod dyr. T. Rydera. — 16.50 Pogadanka aktualna. — 17.00 „Polskie kolonie w głębi Parany" — St. Sumiński. — 17.15 Koncert solistów z Katowic. — 17.50 „Polowanie na pardwy i bialaki" — M. Pawlikowski. — 18.00 Wiad. sportowe. — 18.10 Lw. „O fachowym wykształceniu" — pogad. w jęz. ukr. inż. Ch. Konenko. — 18.20 Lw. Recital fort. R. Sawyckiego. — 18.40 Lw. „Morszyn w jesieni" — prof. St. Łempicki. 18.50 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 18.55 Lw. Program na jutro. — 19.00 „Nieśmiertelne książki": Wieczór I „Iliada i Odyssea" — w oprac. J. Parandowskiego. Recyt. J. Kochanowicz. — 19.30 Aud. konkursowa. 19.50 Pog. aktualna. — 20.00 „Wiedeńskie dziewczęta". Kwartet Schrammla z Krakowa. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pog. aktualna. — 21.00 Lw. P. Mascagni: Opera „Żanetto Wędrowiec". Tekst w opprac. Z. Lipczyńskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 22.00 „Ja czy on" — dyskusja literacka. — 22.30 Lw. Muzyka taneczna z płyt. 22.50 Dziennik wieczorny — Przegląd prasy i Kom. meteor. — 23.00 Lw. Koncert życzeń.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.30 Budapeszt. „Tristan i Izolda" — opera Wagnera (tr. z Opery).
19.50 Lipsk. „Tannhaeuser" — opera Wagnera.
20.20 Praga. Recital wiolonczelowy Emanuela Feuermanna.
20.30 Radio Romania. Koncert symfoniczny.
20.55 Praga. „Symfonia Jesienna" — Novaka.
21.00 Bruksela franc. Koncert ku czci Artura de Greela (z ok. 75-lecia urodzin).
21.00 Rzym. „Luiza" — opera Charpentiera.
21.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
22.30 Bruksela franc. „Kuglarz z Notre Dame" — legenda liryczna Massenета.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

4 POKOJE
z kuchnią, komfort do wynajęcia. Lwów, Gundulicza 8 7569

POKÓJ
komfortowy, słoneczny, suchy, bez mebli ewent. umeblowany do wynajęcia dla solidnego pana na stanowisku. „Kulturalni". 7605

PLAC BERNARDYŃSKI 14
pokoje umeblowane, komfortowe, biurowe, wynajmie właściciel. 7603

ASNYKA 5.
Mieszkanie pięciopokojowe, komfortowe, słoneczne, system korytarzowy, balkon. 7596

SŁONECZNY
umeblowany klatkowy pokój odnajmą. Plac Bernardyński 9/6. 7615

4 POKOJE
kuchnia, komfort, do wynajęcia. Plac Akademicki 3. — 7611

2 POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Gródecka 51. 7609

DO WYNAJĘCIA
duży pokój umeblowany, — terasa, wejście z klatki i mniejszy z balkonem. Lwów, Gundulicza 8. 7570

PRZEDPOKÓJ
z pokojem, łazienką, klatkowy, oddzielny, umeblowany, panom. Łyczakowska dziewięć. 7578

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje, kuchnia, pełny komfort, I. piętro, ul. Wiatrakowa sześć, boczna Łyczakowskiej. 7584

DWUPOKOJOWE,
mieszkanie z komfortem do wynajęcia, Tarnowskiego 52. 7591

TARNOWSKIEGO 78.
Trzy pokoje, pełnokomfortowe, system korytarzowy, suche, bez podatku, od zaraz. 7587

POKÓJ,
kuchnia, zaraz wolne, ul. Marka cztery. 7588

NAUKA

UKOŃCZONA
konserwatorzystka udziela lekcji gry fortepianu po domach. — Głęboka 21, m. 14, ofic. 7552

SPRZEDAŻ

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KORONKI
ręczne, tabletki. Najtańsza Wytwórnia Freilich, Sykstuska 21.

DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE
sprzedaje Państwowa Szkoła Ogrodnicza, Lwów - Zamarstynów. Cennik na żądanie. 7559

TRUSKAWIEC
sprzedam okazyjnie tanio plac 1.200 mtr. blisko dworca i łazienek, za 6.000 zł. — Wiadomość: Truskawiec — willa „Anastazja" — Handziuk. 7598

FORTEPIANY, PIANINA

gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, I. p. 189

DO WYNAJĘCIA
Brzuchowice, Jasna 9. Dwa ciepłe, suche pokoje, weranda, kuchnia, spiżarka. 7599

KUFRY SZAFKOWE
walizy, worki na pościel, pudła na kapelusze i kołnierze, paski bagażowe po cenach najniższych poleca
PRACOWNIA RYMARSKO - GALANTERYJNA N. BARER, Lwów
Sykstuska 2, obok firmy „Salamandra" 1863

Lornetki
polowe i teatralne poleca firma 1391
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE
ozdobne, bzy szczepione, róże i inne ze szkółek Fredrowskich. Sprzedaż już rozpoczęta przy ul. Kopernika 20 w podwórzu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, tel. 200-88. 7614

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

MAGISTRA FARMACJI
dobra siła fachowa, pierwszorzędne referencje poszukuje posady we Lwowie. — Admin. Dziennika „Kulturalna". 7604

CZELADNIK
masarski, z kilkuletnią praktyką, poszukuje pracy, dział obojętny. Może objąć kierownictwo warsztatu. Listy Dziennik Polski „Pilny". 7600

PANI
kulturalna, gospodarna, — wiek średni, zajmie się chorą osobą i gospodarstwem. Listy „Cierpliwa".

ABSOLWENT
państwowej szkoły ogrodniczej poszukuje pracy. Zgłoszenia: Administracja „Ogrodnik". 7607

LOKALE PRZEMYSŁOWE

SKLEP
do wynajęcia. Plac Akademicki 3. 7610

RÓŻNE

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

STARĄ GARDEROBĘ
męską — zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie. Telefon 270-25.

ZWIĄZEK BIEGŁYCH SĄDOWYCH we Lwowie, Bourlarda 5, telefony 110-41 i 209-21, jednoczący w sobie fachowców wszelkich branż, poleca swych członków dla przeprowadzania: Analiz, Ekspertyz, Opinij, Orzeczeń, Oszacowań Rewizyj, Sądów polubownych, Zaświadczeń, Zarządów i wogóle wszelkich czynności, przy których współdziałanie biegłych jest konieczne lub wskazane. — 7608

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Obwieszczenie o licytacji

5. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 20 października 1937 o godz. 9-tej w składnicy Urzędu przy pl. B. Bandurskiego 1, odbędzie się licytacyjna sprzedaż maszyn masarskich.

W razie nie dojścia licytacji do skutku, następna odbędzie się dnia 29 października b. r. o godz. 9-tej.

Kierownik Urzędu
Wielochowski

2706

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43, tel. nocny zam. 200-75. Telefon administracji 274-42. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.